

Wyraźny postęp robót na budowie Centrum Onkologii

Silny wiatr utrudnia betonowanie

(P) Każdy miesiąc niesie postęp robót na największej stołecznej budowie służby zdrowia, na budowie Centrum Onkologii.

Hotel dla pacjentów stoi już w stanie surowym. W ciągu kilku najbliższych miesięcy stanie się hotelem robotniczym dla pracowników Centrum.

W obecnie realizowanych budynkach, w telegmatariach fachowcy z PBO „Budopol-Warszawa” leją ciężkie betony w przygotowane na ten cel komory. Prace przy betonowaniu wykonuje się na dwie zmiany. Ponadto zbrojarze zbroją strop nad częścią usługową tego budynku.

Pogoda nie sprzyja budowlanym. W czasie naszej wczorajszej wizyty na budowie, silny wiatr utrudniał kładzenie ciężkich betonów. Trzeba było przerwać prace, ponieważ kołysanie się pojemników (ciężki beton wlewa się w komory za pomocą pojemników z otwieranymi kłapiami, przenoszonych przez dźwig „Potain”) stanowiło zagrożenie dla ludzi pracujących na rusztowaniach. Betonować ciężkie nie można niestety wlewać przy pomocy pomp „Stetter” ani „Jelczbeton” ze względu na ich konsystencję.

W budynku rehabilitacji zabetonowano ławy fundamentowe i stropy pod stropem. Stoi już także kilka ścian. W trzecim budynku drugiego etapu robót — budynku diagnostyczno-badawczym wykonano zgodnie z zamierzeniami planu, płytę fundamentową, której grubość wynosi 1,5 m. Na płycie tej trwają właśnie prace przygotowujące kładzenie końcowych szalunków ścian. Większość ścian bowiem została już zaszalowana i w szalunkach leje się beton.

Przystąpiono również do pierwszych wykopów pod trafostację, a wykopy pod kanał ciepłowniczy wykonano w połowie. Jeszcze w tym tygodniu robotnicy przystąpią do lania w wykop chłodniczych, po to, by stworzyć front robót dla Mazowieckiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych, które kładzie będzie w przygotowanym kanale rury centralnego ogrzewania.

Intensywne prace na polach

Informacja własna

(P) Za kilka dni powitamy jesień, a tymczasem na wielu polach stoi jeszcze zboże. Tak dużych, aż do jesieni trwających zniw, nie pamiętają chyba najstarsi. W kilku województwach, zwłaszcza tych na północnym wschodzie i południowym zachodzie pozostało jeszcze do zebrania po kilka tysięcy hektarów pól.

Dotychczas o zakończeniu zniw zameldowało kilkanaście województw. W większości położonych w środkowej części kraju. W innych województwach do zebrania pozostały niewielkie ilości zbóż. Rolnicy spieszą się, by zebrać jak najszybciej pozostałe zboże.

Pogoda w ostatnich dniach na szczęście ułatwia prace, słońce i wiatr szybko wysuszają ziarno. W województwie opolskim, jednym z kilku, które skończyło (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Przygotowania do jubileuszowych obchodów Roku Kochanowskiego

Informacja własna

(R) W Radomiu powołano wojewódzki komitet organizacyjny jubileuszu 450-lecia urodzin i 400-lecia rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego. Funkcję przewodniczącego komitetu powierzono sekretarzowi KW PZPR Krystynie Firmanty.

18 bm. w Radomiu odbyło się pierwsze posiedzenie członków wojewódzkiego komitetu jubileuszowego, poświęcone omówieniu programu obchodów oraz realizacji zadań przez poszczególne instytucje i placówki. Bardzo dużo uwagi poświęcono właściwemu przygotowaniu do jubileuszu wsi Czarnolas oraz znajdującemu się tam muzeum J. Kochanowskiego — miejscowości najbliższej związanej z postacią wielkiego poety.

Komitet jubileuszowy powołano również w Zwoleń i Polieście. (bw)

Harcerski start w szkołach woj. radomskiego

Informacja własna

(R) 18 bm. we wszystkich szkołach ponadpodstawowych w województwie radomskim uroczystość zainaugurowano nowym rokiem pracy pod hasłem „Godni patriotycznych tradycji, rośnię na przyszłości miarę”.

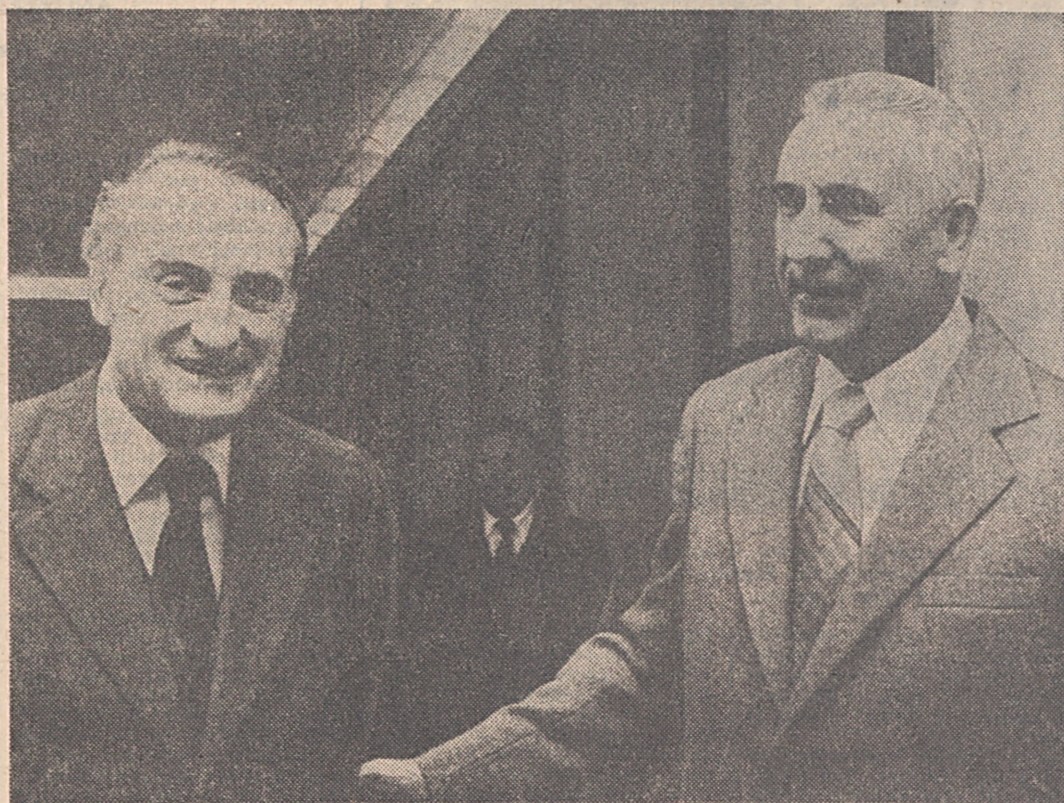
W toku rozmowy omawiano wszelkie kierunki dalszego rozwoju stosunków gospodarczych między oboma krajami, które są tematem obrad trwających w Warszawie posiedzenia polsko-francuskiej komisji międzyrządowej. Wyrażono wolę obu państw pogłębiania tych stosunków opartych na zasadzie wzajemnych korzyści i dobrze służących sprawie umacniania tradycji przyjaźni między Polakami i Francuzami.

Podkreślono, że zbliżająca się wizyta prezydenta Francji Valéry'ego Giscarda d'Estaing w Polsce będzie istotnym impulsem dla rozwoju polsko-francuskiej współpracy w różnych dziedzinach, stanowiącej wkład

Kierunki dalszego rozwoju dwustronnych stosunków

Edward Gierek przyjął ministra handlu zagranicznego Francji

Polsko-francuskie rozmowy gospodarcze w Warszawie



(P) Jean François Deniau i Edward Gierek.

Fot. CAF — Kwiatkowski

(P) 18 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przewodniczącego międzyrządowej polsko-francuskiej komisji ds. współpracy gospodarczej, ministra handlu zagranicznego Republiki Francuskiej Jeana François Deniau.

W spotkaniu wziął udział wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski.

W toku rozmowy omawiano wszelkie kierunki dalszego rozwoju stosunków gospodarczych między oboma krajami, które są tematem obrad trwających w Warszawie posiedzenia polsko-francuskiej komisji międzyrządowej. Wyrażono wolę obu państw pogłębiania tych stosunków opartych na zasadzie wzajemnych korzyści i dobrze służących sprawie umacniania tradycji przyjaźni między Polakami i Francuzami.

Podkreślono, że zbliżająca się wizyta prezydenta Francji Valéry'ego Giscarda d'Estaing w Polsce będzie istotnym impulsem dla rozwoju polsko-francuskiej współpracy w różnych dziedzinach, stanowiącej wkład

obu krajów w utrwalanie odprężenia międzynarodowego i pokojowego współzycia narodów.

Obecny był ambasador Republiki Francuskiej w Polsce Serge Boilevaux.

Polsko-francuskie rozmowy gospodarcze

W Warszawie odbyły się 18 bm. rozmowy międzyrządowej komisji polsko-francuskiej ds. współpracy gospodarczej: wicepremiera Mieczysława Jagielskiego i ministra handlu zagranicznego Francji Jeana François Deniau. Tematem rozmów była ocena wykonania postanowień podjętych przed rokiem podczas spotkania I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z prezydentem Francji, Valéry'em Giscardem d'Estaing oraz omówienie najważniejszych problemów wzajemnych stosunków gospodarczych. Dokonano przeglądu możliwości rozszerzenia współpracy, wskazując środki niezbędne do osiągnięcia tego celu.

Zwrócono uwagę na konieczność doskonalenia mechanizmów finansowo-ekonomicznych, które umożliwiają dalszy rozwój współpracy.

Wskazano dziedzin, w których współpraca gospodarcza powinna się rozwijać szybciej z korzyścią dla obu stron. Podkreślono znaczenie jakiegoś rodzaju współpracy, w szczególności w dziedzinie lotnictwa, w której oba państwa posiadają doświadczenia i zasoby.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

„Trybuna fabryczna” w Pionkach i środowiskowe spotkanie z budowlanymi

Informacja własna

(R) W Zakładach Tworzyw Sztucznych i Farb „Pronit-Erg” odbyło się 18 bm. kolejne spotkanie konsultacyjne z cyklu „Trybuna fabryczna”, poświęcone problemom ładu i bezpieczeństwa w zakładzie, oraz w Pionkach — w drugim o wieloletnie miejsce w woj. radomskim. Uczestniczyli w nim: wojewoda Roman Mackowski oraz prezes Sądu Wojewódzkiego Roman Świrski.

Oceniając bieżącą sytuację w kontekście ustaleń podjętych na plenium Komitetu Zakładowego PZPR oraz KSR, zwrócono uwagę na wiele mankamentów. Do najpoważniejszych należały: przypadki niewłaściwego zabezpieczenia mienia państwowego, stwarzające okazje do kradzieży oraz niepokojące wśród załogi zjawisko nadmiernego spożycia alkoholu.

Poddano krytyce postawy niektórych pracowników służby

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora PRL w Egipcie

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 18 bm. ambasadora PRL w Arabskiej Republice Egiptu Stanisława Turbańskiego. (PAP)

Po trzęsieniu ziemi w Iranie

Depsza z Polski

(P) W związku z tragicznym trzęsieniem ziemi, jakie nawiedziło Iran, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę z wyrazami współczucia do szachinszacha Iranu Mohammada Rezy Pahlavi Aryamehry. (PAP)

Ponad 15 tys. zabitych

Rośnie liczba ofiar trzęsienia ziemi w Iranie

LONDYN (PAP). Według ostatnich doniesień, liczba ofiar tragicznego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło miasto Tabas oraz 40 okolicznych wsi w rejonie stony pustyni w północno-wschodnim Iranie, przekroczyła już 15 tys. osób. Z ludności do wczoraj jeszcze Tabasa.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Reporterska sonda „Życia”

Wybrzeże i Radom gromadzą zimowe zapasy warzyw i owoców

(P) Sprawne przygotowanie zapasów warzyw i owoców będzie decydować o dobrym zaopatrzeniu ludności w te produkty zimą. Dlatego kładzie się obecnie tak wielki nacisk na tę sprawę — zwłaszcza że w ubiegłym roku w niektórych rejonach nie przygotowano się należycie do sezonu zimowo-wiosennego i wystąpiły przejściowe trudności w zaopatrzeniu w ziemniaki, których przecież w Polsce nie brak.

Relacjonowaliśmy już przebieg gromadzenia zapasów na zimę w Łodzi, Poznaniu i Częstochowie. Obecnie zapełniliśmy reporterską sondę na Wybrzeże i do Radomia.

Inauguracja Radomskich Dni Techniki

Informacja własna

(R) 18 bm. rozpoczęły się Radomskie Dni Techniki, podczas których środowisko inżynierów i techników woj. radomskiego, skupione w 15 stowarzyszeniach naukowo-technicznych, zamierza przedstawić społeczeństwu najnowsze osiągnięcia oraz zapoznać ogół mieszkańców i swych współtowarzyszy ze światowymi tendencjami i kierunkami rozwoju w poszczególnych dziedzinach.

W czasie imprezy inauguracyjnej Radomskie Dni Techniki, która odbyła się w Domu Technika NOT w Radomiu, referat dotyczący rozwoju przemysłu woj. radomskiego wygłosił wice-wojewoda radomski — Wawrzyniec Pietruszka. Odnosił, że „za zasługi dla woj. radomskiego” udekorowany został prezes OW NOT — Józef Budzynowski. Ponadto trzy osoby otrzymały złote, a sześć srebrne odznaki honorowe NOT.

Wgrzone zostały także do rocznika wojewódzkie nagrody NOT za 1977 r. przyznawane za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki w ub. roku. Wojewódzka komisja nagród NOT przyznała trzy nagrody zespołowe II stopnia, które otrzymały: 10-osobowy zespół z Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, 2-osobowy zespół z Zakładów Energetycznych Okręgu Wschodniego i 12-osobowy zespół z Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu. Ponadto przyznano trzy wyróżnienia honorowe, które otrzymały zespoły specjalistów z „Waltera”, Kombinatu Budowlanego i Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Wyrobów Instalacyjno-Sanitarnych w Radomiu.

Również wczoraj dokonano otwarcia trzech wystaw specjalistycznych dotyczących min.

rozwoju ruchu wynalazczego, armatury do taboru kolejowego oraz nowoczesnych narzędzi skrawających do metalu. Te ostatnie radomskie SIMP zorganizowało we współpracy ze szwedzką firmą „Fagersta-Seco”.

Radomskie Dni Techniki trwać będą do 25 bm., a w ich programie znajdzie się wiele różnorodnych wystaw, pokazów, sympozjów oraz dyskusji i wycieczek specjalistycznych. tmz

Gdańsk: dobre zaopatrzenie w warzywa

Zdaniem Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej na zimowe zaopatrzenie województwa gdańskiego potrzeba ok. 70.500 ton ziemniaków i ok. 26 tys. ton innych warzyw. Jeżeli idzie o warzywa, Gdańskie jest samowystarczalne, tylko cebule częściowo sprowadza WSO-P z innych rejonów kraju, głównie z Łęczycy i Włocławka. Z ziemniakami gorzej, bowiem własny teren jest deficytowy w produkcji ziemniaków jadalnych.

Toteż 13.500 ton ziemniaków pochodzić będzie z Olsztyna, Łomży, Ostrołki i Suwałk. Wszyscy gwarantują, że towar dojdzie do rąk konsumentów. WSO-P jakoś jest w tej chwili pierwszoplanowa, zważywszy na to, że ziemniaki będące aktualnie w sprzedaży pozostawiają wiele do życzenia.

Wg zapewnień WSO-P ziemniaki przeznaczone na rezerwy zimowe, na zamówienia zakładu (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Zacięte walki w Nikaragui

Miasto Leon zniszczone

BUENOS AIRES (PAP). W całej Nikaragui toczą się nadal zacięte walki między podporządkowanymi tego kraju Anastasio Somozy — gwardią narodową — a powstańcami. Przez całą niedzielę trwała ofensywa wspieranych przez lotnictwo jednostek gwardii narodowej.

Do zaciętych starć zbrojnych doszło w Chinandegze, która od co najmniej tygodnia znajduje się pod kontrolą powstańców. Gwardia narodowa twierdzi, że zdobyła miasto, jednakże według ostatnich doniesień agencji nadal toczą się tam walki, a na drogach prowadzących do miasta powstańcy wzniesli barykady.

W rękach wspieranych przez ludność bojowników Frontu

Wyzwolenia im. Sandino znajduje się nadal inne ważne miasto nikaraguańskie — Estelí, mimo że w niedzielę było ono wielokrotnie bombardowane i ostrzelane rakietami przez samoloty gwardii narodowej. Naloty te spowodowały znaczne zniszczenia.

Do zaciętych walk doszło w niedzielę w południowej części Nikaragui w pobliżu granicy z Kostaryką. Bojownicy Frontu im. Sandino zaatakowali tam (D) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Dokumenty „szczytu” w Camp David

WASZYNGTON, KAIR, MOSKWA (PAP). W Camp David około Waszyngtonu zakończyły się w nocy z niedzieli na poniedziałek rozmowy amerykańsko-egipsko-izraelskie, rozpoczęte 5 bm.

W wyniku tych rozmów prezydent Egiptu, Anwar Sadat oraz premier Izraela Menachem Begin podpisali dwa dokumenty noszące nazwy: „Podstawy pokoju na Bliskim Wschodzie” oraz „Podstawy zawarcia traktatu pokojowego między Izraelem a Egiptem”.

Oto główne postanowienia zawarte w tych dokumentach:

● W ciągu najbliższych 5 lat stopniowo realizowana będzie zasada przyznania bliżej nieokreślonych „autonomicznych praw” Palestyńczyków w Cisjordanii i w strefie Gazy, a więc na terytoriach okupowanych przez Izrael.

● Izrael przekaże Egiptowi suwerenność nad całym terytorium Półwyspu Synajskiego. (E) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Podziemne wstrząsy w Austrii

WIEDEN (PAP). W nocy z niedzieli na poniedziałek zanotowano w Austrii, w górnych rejonach Gloggnitz — Reichenau, wstrząsy podziemne o sile 5 stopni, według skali Mercalle. Trzęsienie nie spowodowało większych szkód. (P)

Kartka dnia

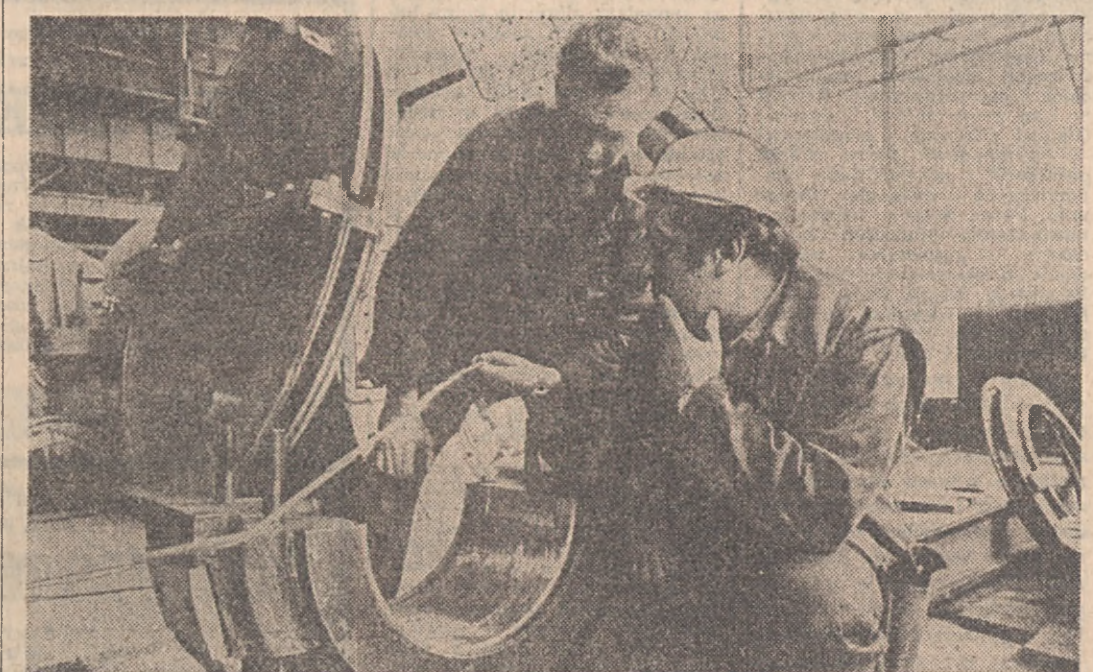
Motory cywilizacji

(P) Nie jest to wielki jubileusz, ale każda okazja do pomysłenia o tym, co popycha Polskę do przodu, zasługuje na to, żeby z niej skorzystać. Tym razem powodem niech będzie mijające dziś akurat czterdziecie powojennej produkcji całkowite w kraju wykonanych silników do samochodów osobowych.

Wtedy, w 1953 roku, rozpoczęcie w FSO owej własnej produkcji silników do robionych na radzieckiej licencji „Warszaw”, to było wielkie wydarzenie wywołujące więcej emocji niż dzisiaj pojawianie się kolejnych modyfikacji dużych i małych Polskich Fiatów. Bo też był to jeden z pierwszych, najtrudniejszych kroków na długiej i, bywało, ciernistej drodze polskiej motoryzacji. Zrobiła warszawska fabryka tych silników do dzisiaj prawie 900 tysięcy, wyprodukowała sporo usprawnień — i w 1960 r. — nowoczesniejszą wersję górnozaworową. Dzięki nim wyprodukowano przeszło cztery miliony „Warszaw” i około 600 tysięcy „Żuków”, „Nys” i „Targanów”. Pod koniec lat pięćdziesiątych obok „Warszaw” pojawił się w FSO „Syreny”, w dziesięć lat później „Polskie Fiaty 125n”, a po następnych dziesięciu latach „Polonezy”. Okazuje się, że samych silników do samochodów osobowych (razem z fiatowskimi) wytworzono już w FSO prawie milion sie-

demset tysięcy. Jak na ćwierć wieku to nie jest liczba oszałamiająca w przeszło 30-milionowym, uprzemysłowionym kraju. Ale też zważymy, że ogromna większość tego przypadła na ostatnie lata, najszybsze w dziejach polskiej motoryzacji. Najszybsze z powodu rozbudowy FSO i powstania drugiego ośrodka przemysłu samochodowego na Śląsku, skąd pochodzi „maluch”, dające początek masowej motoryzacji indywidualnej. Ale i one mają gdzieś tam, daleko w swoim rodowodzie, warszawską FSO. Toż przecież dalekowsieczne przeniesienie produkcji „Siren” z Warszawy do Bielska przeszkodziło o późniejszym zlokalizowaniu w pobliskich Tychach najnowocześniejszej fabryki samochodów w środkowej Europie.

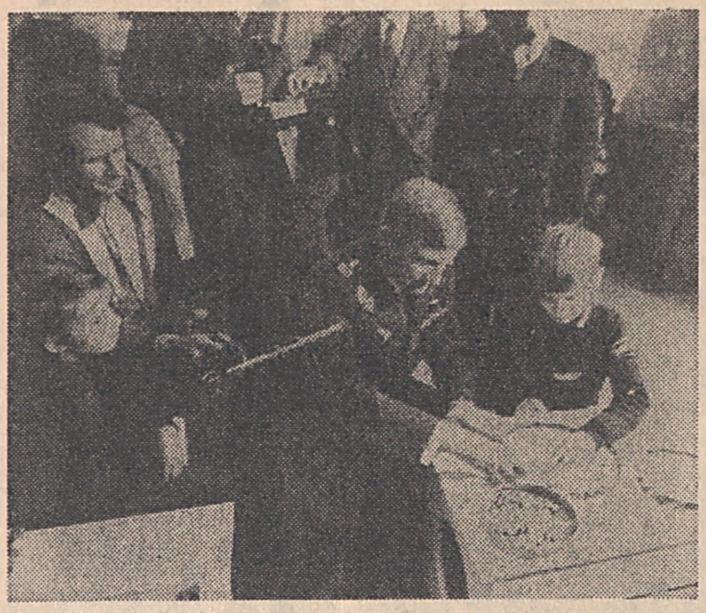
No więc — bardzo ładnie. Zbliżamy się do produkcji 409 tys. wozów osobowych rocznie, przy niedużych wydatkach na doinwestowanie istniejących zakładów można szybko dojść do połowiki miliona. Zrealizowane zostały światowe koncepcje u-patrzywanej szansie unowocześnienia Polski w motoryzacji, elektrycznej, przemysłu lotniczym i podobnych. Ale rośnie i dobrobyt, a w rezultacie kolejka po samochody wcale nie maleje. Nawet rośnie. To prawda, że o obecnej blisko ćwierci setki obywateli, przypadających średnio (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Jaworzno III. Budowa elektrowni „Jaworzno III” wkroczyła w ostatnią fazę. W ostatnich dniach włączono do krajowej sieci energetycznej V blok o mocy 200 MW. Obecnie prowadzone są prace przy montażu ostatniego — VI bloku, którego uruchomienie przewiduje się w listopadzie br. Na zdjęciu: mistrz Rudolf Popek i inż. Adam Dedeka nadzorują montaż ostatniej turbiny. Fot. CAF — Sochor

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Polski kosmonauta zwiedził Centrum Zdrowia Dziecka



(P) 18 bm. Szpital Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach odwiedził pierwszy polski kosmonauta ppłk Mirosław Hermaszewski wraz z żoną i synem.

(P) 18 bm. szpital Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach odwiedził pierwszy polski kosmonauta ppłk Mirosław Hermaszewski wraz z żoną i synem.

CZD, pomnik wzniesiony ku czci 2 mln 200 tys. dzieci polskich i 11 mln dzieci z okupowanej Europy poległych i zamordowanych przez hitlerowców w latach II wojny światowej, powstaje dzięki ofiarności i zaangażowaniu najszerzego kręgu naszego całego społeczeństwa, a także ludzi z wielu innych krajów. Informacji na temat tego szpitala, udzili przewodniczący społecznego komitetu budowy pomnika szpitala CZD — min. Janusz Wileczorek.

Jak wiadomo — pierwszy polski kosmonauta zabrał w kosmos także złotą plakietkę przedstawiającą na jednej stronie symbol Międzynarodowego Roku Dziecka oraz CZD, a po drugiej — postać małego partyzanta i napis „Pamięci dzieci świata, które straciły życie w II wojnie światowej”. Przekazując złotą plakietkę CZD ppłk M. Hermaszewski podkreślił, iż upowszechnianie idei budowy pomnika-szpitala było szczególnie, humanitarne, częścią misji polskiego kosmonauty i jego dowódcy gen. Piotra Klimuka. Sami jesteśmy dziećmi wojny — powiedział — przeżyliśmy będąc dziećmi śmierci naszych najbliższych, tragedii naszych rodzin i dlatego z głębi serca, z najgłębszym uczuciem rodzimy się i pinyemy z kosmosu słowa poświęcone pięknej idei zbudowania tragicznego pokoleniu dzieci całego świata — pomnika pokoju i szczęścia.

M. Hermaszewski zwiedził część polikliniczną CZD, gdzie od blisko roku udzielane są porady setkom dzieci z kraju i z zagranicy. Pierwszy polski

Intensywne prace na polach

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
żniwa w ostatnich dniach, bardzo dobrze przebiega skup ziół. Dotychczas do punktów skupu rolnicy dostarczyli kilkadziesiąt tysięcy ton ziarna więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Dobre plony zanotowały tamtejsze PGR-y. W kombinatach Kietrz, Zakrzów, Biała Nysa, Bieczyna, Głobczycze i Nieradowice plony ziół wyniosły ponad 50 kwintali z hektara. Także w wielu innych województwach tempo skupu ziół jest dobre.

Trwała także siewy ziół, choć podobnie jak żniwa są one opóźnione w stosunku do terminu siewu. W województwie pomorskim, w tym roku rolnicy otrzymali 133 tys. ton. Trwa dostarczanie ziarna pszenicy. W sumie rolnicy otrzymali dotychczas z przedsiębiorstwa Centrali Nasionnej ok. 200 tysięcy ton nasion ziół.

Rozpoczęła się też kampania cukrownicza. Jako pierwsza zaczęła przerabiać buraki cukrowe w województwie pomorskim. W tych dniach ruszyły lub ruszą zakłady cukrownicze w Zdunach, Witoszycach, Ostrowach, Strzelinie, Gostawicach, które wcześniej rozpoczęły skup buraków. Pozostałe cukrownie uruchamiane będą dopiero na zerodniowym odpowiednim poziomie buraków cukrowych, których zbiory są faktycznie tak i inne plody rolne, ostateczne. (m)

Kartka dnia Motory cywilizacji

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
na jeden zarejestrowany w sobotę (NRD) i Czechosłowacja po 9, Hiszpania 7) będzie więc teraz dosyć szybko schodzić do kilkunastu. To już spory postęp, ale do poziomu, jaki powinniśmy mieć zważywszy na stopień uprzemysłowienia i wielkość dochodu narodowego — jeszcze daleko.

Doświadczenia obu ośrodków — warszawskiego i śląskiego — dowodzą, że umiemy rozwijać przemysł samochodowy i lubimy to robić. Myśląc więc poważnie o przyszłości polskiej gospodarki, myślimy o dalszym, poważnym rozwoju przemysłu samochodowego.

WOJCIECH KUBICKI

Po Targach Krajowych „Jesień 78”

Meble dobre, średnie i... nieobecne

Od naszego specjalnego wysłannika
ANDRZEJA ZMUDY

(P) Pawilony, w których przemysł kluczowy i spółdzielczość wystawiali meble, należały do najbardziej odwiedzanych przez publiczność — handlowcy na ogół pracowali w kontraktacyjnych boksach.

Klienci traktowali „Jesień-78” trochę jak wielki salon meblarski — gdzie bowiem w kraju znaleźć można tak szeroki i przejrzysty ekspozycje? W handlu meblami, w magazynach tłok coraz większy, biedny nabywca musi się nie raz zadowolić wcześniejszym, w kat wzorem, próbką tkaniny, lub opowieściami znajomych...

Tegoroczna meblarska ekspozycja nie miała specjalnych przebojów, choć nie brakło mebli dobrych i ładnych. Była po prostu bardziej zbliżona do rzeczywistości, tej na co dzień. I tutaj nie brakło więc świetnych mebli z pełnej sony (acz są to dość drogie rarytasy w sklepach), ciekawych propozycji zestawów wypoczynkowych, nowych rozwiązań konstrukcyjnych w kompletach kuchennych. I tutaj także każdy mógł zauważyć, że z tkaninami obiciowymi wciąż nie najlepiej — wzory i kolory często nieciekawe lub wręcz szokujące, jak np. tkaniny a la „tygrysia skóra”.

Tym razem meblarze doprowadzili do tego, że na miesiąc przed poznaniem spotkaniem z handlem odbyła się krajowa giełda tkanin obiciowych, dokonano weryfikacji wzorów i kolorów. Ale skutki są jednak nadal niezbyt duże. Czy nie w tym im. należy szukać przyczyn spadku popytu na meble tapicerowane — niezależnie od ilościowego nasycenia w różne tapczany, wersalki, kozetki, kanapy i fotele. Istnieje przecież coś takiego jak popyt „restrykcyjny” — ładny fotel wypiera brzydkie...

Po zwiedzeniu ekspozycji kluczowego przemysłu meblarskiego wypytywałem dyrektora Biura Zbytu Mebli — Eugeniusza Czajkowskiego — najpierw o podstawy tegoroczne, a nie o perspektywy na rok 1979?

Przed wszystkim zmian w asortymentowej strukturze, zgodzie z potrzebami, które zresztą i tak nie będą w pełni zaspokojone. Handel zgłosił potrzeby na meble o wartości ok. 44 mld złotych (w tym trzy czwarte z „klucza”). Producent dał o 7 proc. mniej. Niedobór znów dotyczył dzieł kompletów stołowych, kombinowanych, segmentów mieszkaniowych, szaf bi-biologicznych, mimo że zakłada produkcję, na targach widziałem sporo ciekawych propozycji. I to, z nowych fabryk w Jarocinie, Białymstoku i Ostrowi Maz., które mają dużo bogatszy wybór niż rok temu. Segmentów kuchennych przemysł zapowiada nawet o 24 proc. więcej, a stołowych kombinowanych — szalenie praktycznych i uniwersalnych, więc i poszukiwanych, nawet o przeszło połowę więcej. Jeżeli chodzi o meble kuchenne, pochwalili trzeba projektantów za uwzględnienie (nieszczęście) faktu, iż gospodynie mają coraz więcej sprzętu zmechanizowanego i prostego, którego nie ma po prostu gdzie i jak przechowywać.

Bardzo poszukiwane są zawieszane różnego rodzaju szafy przedpokojowe. W br. były z szafami wnetkowymi pewne kłopoty ze zbytem, bowiem ani biologicznych, ani handel nie zasygnalizowały w porę, iż nowo wznoszone budynki przeważnie nie mają wnęk, lecz miejsca na szafy obudowane, przystawiane. Wyciągnięto z tego wniosku — oferta tego typu szaf była na „Jesień-78” dość bogata, jeżeli chodzi o różnorodność wymiarów i wysokości. Sądze jednak, że zbyt monotonny jest ich wybór — prawie wyłącznie klenczy jasnego drewna. Klienci chcieliby mieć także szafy białe, ciemne, po prostu nie pod jeden sznurek...

Oferta mebli tapicerowanych na rok przyszły została przez przemysł kluczowy zmniejszona. W krzesłach i kozetkach nawet od 32 do 48 proc. mniej.

Nadal trwa dyskusja na temat proporcji między meblami na wysoki polski i matowy. Handel chciałby bitych 80 proc. Rzecz gustu, ale klienci to kupują. Przemysł nadal może dać „polyski” tylko ponad połowę. Bynajmniej nie w trosce o wychowanie estetyczne klientów — brakuje mu po prostu możliwości produkcyjnych i surowcowych (lakierowy kryzys).

I na zakończenie jeszcze trochę uwag o meblach od drobnych producentów. Ich oferta, aczkolwiek wzorniczo ciekawa, była w tym roku w Poznaniu uuboższa ilościowo. Nieliczne zakłady przemysłu terenowego (woj. katowickie i stołeczne) mebli produkują coraz mniej, a jeżeli już — to nie zawsze na rynek. Po kolejnej i oby ostatniej reorganizacji spółdzielczości pracy, Krajowy Związek Meblarskich Sp. Pr. skupił się i ma o połowę mniej placówek i o dwie piąte produkcji — roszta przeszła w gestię województw, choć kryteria przesunięć nie zawsze były jasne. Dość na tym, że np. spółdzielnia w Supraślu — producent 45 tys. stołów rocznie, należy teraz do WZSP. Oby tylko nie zmieniła zbyt szybko „profilu”.

Miejmy nadzieję, że meble spółdzielcze będą dalej dostarczane na rynek nie tylko lokalny, są bowiem wśród nich wytwórnie robiące rzeczy unikalne, które warto by kupić także poza danym terenem. Co oczywiście nie oznacza, że spółdzielnie meblarskie nie powinny zaspokajać potrzeb swych województw np. w meble drobne, uzupełniające, czy nie świadczyć tak potrzebnych usług, bo do tego są przecież powołane. Meble są zresztą biolansowane w skali kraju i dziesięciu handlowych makroregionów, toteż trzeba liczyć na to, że handel będzie korzystnie korzystać z dostaw „klucza” i drobnych producentów.

Z meblowej oferty na „Jesień-78” wynika w każdym razie jedno: rynek ich zbytu wymaga pogłębionych badań i skutecznej reakcji przemysłu na zmieniające się potrzeby klientów. Osobnym tematem są oczywiście problemy transportu, magazynowania, sieci sklepów itd. Pod tym względem wciąż za mało zmian na lepsze. Tyle że powołano odrębne przedsiębiorstwo transportu mebli, które samochodami ma w przyszłym roku przewozić dwie trzecie produkcji do handlowych magazynów, sklepów, a także częściowo do klientów. Wpłynąć to powinno wydatnie na poprawę jakości — transport kolajowy, liczne przeładunki, powodują bowiem kosztowne uszkodzenia mebli.

Rosnące zadania nauki w rozwoju polskiego górnictwa

(P) W rozwoju górnictwa węgla kamiennego szczególną rolę odgrywa intensyfikacja i programowanie badań naukowych oraz działań na rzecz postępu technicznego. W przyszłym roku polscy górnicy po raz pierwszy przekroczą granicę ponad 200 mln ton wydobycia węgla.

Zabezpieczeniu zadań rozwojowych górnictwa węglowego poświęcono była odbyła 18 bm. w Katowicach narada aktywnego społeczno-gospodarczego górnictwa, w której wzięli udział praktycy oraz przedstawiciele placówek zaplecza naukowego i technicznego resortu, a także reprezentanci przedsiębiorstw z nim krajowych placówek naukowo-badawczych.

Omawiając dotychczasowy dorobek działalności naukowo-badawczej w górnictwie w świetle uchwał XII Plenum KC PZPR, wskazano na potrzebę dalszego doskonalenia wypracowanych form współdziałania nauki i praktyki przemysłowej na rzecz rozwoju wydobycia węgla i jego przetworstwa. (PAP)

Elbląska chorągiew ZNP przyjęła imię Aleksandra Zawadzkiego

(P) Na placu przed Pomnikiem Odrodzenia w Elblągu odbyła się 18 bm. uroczystość nadania tamtejszej chorągwi ZNP imienia Aleksandra Zawadzkiego oraz wzniesienia sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo regionu.

W uroczystości wzięli udział ponad 12 tys. uczniów, harcerzy i instruktorów ZNP. Obecni byli gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR Antonim Polowinakiem i ministrem oświaty i wychowania Jerzym Kuberskim. Gorąco powitano małżonkę patrona chorągwi — Stanisławę Zawadzką. (PAP)

KRONIKA DIPLOMATYCZNA

(P) 18 bm. przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador Jemajskiej Republiki Arabskiej w Polsce Mohamed Hatem Al-Khawli (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

W Polsce przebywała — na zaproszenie prezesa NIK M. Moczara — delegacja Komitetu Kontrolnego CSRS na czele z przewodniczącym tego komitetu min. dr F. Ondrzielcem. W trakcie pobytu delegacji omówiono problemy związane z organizacją procesu kontroli i metodami działania kontrolnego w obu krajach. Wymieniono również doświadczenia dotyczące terenowych ogniw kontroli zawodowej i społecznej.

Goście zwiedzieli niektóre zakłady przemysłowe w Warszawie i Płocku.

Kierownik MSZ wicemin. Józef Czyrek przyjął 18 bm. przebywającego w Polsce dyrektora wykonawczego ONZ ds. rozwoju przemysłowego (UNIDO) dr Abd-el-Hakima Khane. W rozmowie poruszono zagadnienia dotyczące współpracy między narodowej w dziedzinie industrializacji oraz dalszego udziału Polski w realizacji programów UNIDO.

PAP DONOSI W SKRÓCIE

Problemy intensyfikacji produkcji roln., wzmocnienie wysiłku na rzecz podniesienia wydajności zbóż, zwiększenia pogłowia bydła i trzody chlewnej, lepszego wykorzystania gruntów ornych i lepszego gospodarstwa na użytkach zielonych były 18 bm. przedmiotem wojewódzkiej narady sołtysów w Białej Podlaskiej. Podkreślano wagę ostatnich decyzji rządowych mających na celu dalszą poprawę poziomu życia społeczeństwa, w szczególności w zakresie rolnictwa, części zamiennych i materiałów budowlanych.

W naradzie uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Józef Tejcma.

Kierunki doskonalenia obsługi produkcyjnej rolnictwa i wsi były 18 bm. tematem wspólnego plenarnego posiedzenia KW PZPR i WK ZSL w Białymstoku. W obrotach wzięli udział sekretarz KC PZPR Józef Pińkowski i członek prezydium, sekretarz NK ZSL — Roman Malinowski.

Dyskusja koncentrowała się „wokół poszukiwania najlepszych sposobów wykorzystania coraz większego potencjału usługowego rolnictwa. Od tego zależy bowiem zarówno modernizacja rolnictwa jak i wzrost produkcji rolnej, która w ostatnich dwu latach zwiększyła się w woj. białostockim o 8,6 proc. mimo znacznego postępu w jeszcze zeszłym roku. W tym celu, jak się zdaniem uczestników obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Władysław Juszkiewicz, duże możliwości rozwoju usług rolniczych widzą rolnicy, których wartość w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych w gospodarstwach indywidualnych jest w Białostoku o jedną trzecią niższa od średniej w kraju.

18 bm. odbyła się w KC PZPR kolejna narada I sekretarza KW PZPR działającego w przedsiębiorstwach śródkowym handlu zagranicznego i gospodarki morskiej z udziałem przewodniczących rad zakładowych niektórych przedsiębiorstw.

Na naradzie dokonano omówienia kierunków działań organizacji partyjnych w zakresie realizacji wytycznych Sekretariatu KC w sprawie dalszego wzmocnienia rozwoju współpracy gospodarczej z zagranicą. W tym celu, jak się zdaniem uczestników obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Władysław Juszkiewicz, duże możliwości rozwoju usług rolniczych widzą rolnicy, których wartość w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych w gospodarstwach indywidualnych jest w Białostoku o jedną trzecią niższa od średniej w kraju.

18 bm. w Warszawie obradowało XIII plenum KC SD, poświęcone udziałowi i zadaniom stronniczym w pomnażaniu i utrwalaniu wartości kultury narodowej. Otworzył plenum przewodniczący KC SD Józef Tejcma. W tym czasie, jak się zdaniem uczestników obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Władysław Juszkiewicz, duże możliwości rozwoju usług rolniczych widzą rolnicy, których wartość w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych w gospodarstwach indywidualnych jest w Białostoku o jedną trzecią niższa od średniej w kraju.

18 bm. rozpoczęła się w Instytucie Zachodnim w Poznaniu konferencja naukowa nt. „EWG a postępie kraje Europy zachodniej”. W konferencji uczestniczą przedstawiciele instytucji naukowych z Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier i Związku Radzieckiego.

18 bm. w Gdańsku Akademii Medycznej rozpoczęło obrady ogólnopolskiego sympozjum fizyki medycznej. Uczestniczy w nim blisko 300 lekarzy, biofizyków, elektroników, cybernetyków oraz specjalistów z dziedziny nuklearnej z kraju i zagranicy.

1500 pojazdów opuścił hale montażowe fabryki kombinatu przemysłowego-rolnego „Iłgopol”. Powstają tutaj samochody chłodnicze, przyczepy i naczepy oraz samochody specjalistyczne do przewożenia psów-coll i użytkowe dla polskiego przemysłu spożywczego. Inicjatywa kombinatu rozwiązała problemy i zaspokoiła potrzeby na specjalizowany transport żywnościowej całej branży. W tym roku zmontowano w Debicy 70 przyczep chłodniczych, 50 samochodów do przewożenia psów-coll i 100 samochodów użytkowych. Do końca br. liczby te zostaną podwojone.

KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

(P) Prezes Rady Ministrów nowo mianował m. Janusza Burakiewicza na stanowisko prezesa Polskiej Izby Handlu Zagranicznego.

Janusz Burakiewicz urodził się w Łodzi 1917 r., w rodzinie inżynierskiej. W 1937 r. ukończył studia wyższe w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Od 1945 r. pracuje na różnych odpowiedzialnych stanowiskach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Ministerstwie Handlu Zagranicznego. Od 1955 r. do 1958 r. jest radcą handlowym przy ambasadzie PRL w Berlinie. W 1959 r. powołany zostaje na stanowisko ministra żegludki i następnie ministra handlu zagranicznego. Ostatnio był ambasadorem PRL w Jugosławii. Jest członkiem PZPR. (PAP)

Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Wybitny uczony, działacz partyjny i państwowy. Z Jego śmiercią polska nauka i technika utracili wybitnego twórcę i organizatora.

Cześć Jego pamięci!

Rada Główna Naczelnej Organizacji Technicznej

Dnia 16 września 1978 roku odszedł od nas

Prof. dr hab. inż.

SYLWESTER KALISKI

Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Zegnamy w Nim wielkiego człowieka, wybitnego uczonego, wychowawcę i przyjaciela młodzieży akademickiej.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Zarząd Główny Socjalistycznego Związku Studentów Polskich

W wyniku nieszczęśliwego wypadku zmarł

prof. dr

SYLWESTER KALISKI

wybitny uczony w dziedzinie mechaniki, fizyki i matematyki stosowanej, wielokrotny laureat Nagród Państwowych i stopnia, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, wieloletni pracownik naukowy i członek Rady Naukowej Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN, Redaktor Naczelny kwartalnika „Journal of Technical Physics”, członek Rady Redakcyjnej „Archives of Mechanics” i Rozpraw Inżynierskich, znakomity organizator życia naukowego. Odszedł w pełni sił twórczych. Nauki reprezentowane przez Instytut poniosły niepowetowaną stratę.

Dyrekcja i Rada Naukowa Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk

N-2492-1

W dniu 16 września 1978 r. zmarł

Prof. dr hab. inż.

SYLWESTER KALISKI

Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, wybitny uczony i działacz państwowy, którego zegnamy z głębokim żalem w poczuciu wielkiej straty dla nauki polskiej. Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja, POP PZPR, Rada Zakładowa ZNP i pracownicy Instytutu Wzornictwa Przemysłowego Akademii Nauk

N-2486-1

Wykład z gospodarności

Jeden lekarz w zdrowiu i chorobie

Stary Sącz, we wrześniu

MAREK ROZYCKI

SZUKAM odpowiedzi: dia-
czego zwraca Gminnej
Spółdzielni „Samopomoc Chłops-
ka” w Starym Sączu — kra-
jowego „Mistrza Gospodarno-
ści i Kultury” nie udaje się
upowszechnić. Wrschucząc
liczne i długie wywody
o źródłach sukcesu spółdziel-
ców starsosądeckich, odnotowy-
wałem zazwyczaj tylko trzy
słowa, stanowiące leitmotiw
tych argumentów: Żadają
sobie trud. Na pewno mo-
tyw ten leży u podstaw osią-
gnięć w Starym Sączu zna-
komitych wyników. Ale powi-
azam pytanie:

Dlaczego nie można tak
głęboko indziej?

Moja refleksja podzielona
jest wiceprezesem GS w Starym
Sączu, Tadeuszem Ziebowiczem
(prezes Jan Marczak przebywa
na urlopie).

— Kiedy rozmawia się o na-
szych dobrych wynikach gos-
podarczych i finansowych, działal-
ności inwestycyjnej, wysokiej
wydajności pracy, sprawności i
kulturze obsługi klienta, wszyst-
ko to wydaje się bardzo proste
i łatwe. Jednak w rzeczywistości
przeżyjemy wiele trudności
i pokonamy nie lada przeszkody.
Przy czym nie zawsze wy-
nikają one z przyczyn obiektyw-
nych: często — z niezwykłych
przepisów.

— Ale wszystko się wam u-
daje.

— Nie wszystko! Choć trzeba
powiedzieć, że co zamierzamy,
to zazwyczaj wykonujemy.
Nieraz nawet więcej.

JUŻ od wielu godzin obej-
dzamy się i osady gminy
Stary Sącz, w których GS zbu-
dowała sklepy, kioski, magazy-
ny, także restaurację i kawiarnię
oraz zakłady usługowe i
wytwórnię. Sieć sklepów jest
tu gęstsza, niż w innych
rejonach kraju. Ogłębiamy ład-
ne budynki, o lekkiej kon-
strukcji, najczęściej jednopię-
trowe; wszystkie zbudowane
według osławionego projektu
T-24, żaden jednak nie dałby
się z nimi utosiamać.

— Każdy budynek powiększy-
liśmy i podpiwniczyliśmy; in-
aczej niż to przewidziano w T-24
zaprojektowaliśmy okna — po-
wiedza Ziebowicz, i pyta chełpli-
wie, czy zwrócił uwagę na
styl budowy: regionalny, pode-
grodzki. A mnie zafrapowała
wreszcie informacja wicepre-
zesa, mówiąca o tym, że w każ-
dym sklepie wielkimi głowicami
osłagającym miejscem obro-
ty powyżej 150 tys. zł (a wiele
przekracza 400 tys.), jest dwu-
osobowa obsługa. Jeden sprzedaw-
ca w sklepie, który odbiera
towar, sprawdza jego jakość, do-
pinuje terminów gwarancji,
robi rachunki i jeszcze sto in-
nych czynności — to oczywiście
zupelnym anachronizmem. A jak za-
choruje, co wtedy?

Wiceprezesa tylko starsosą-
deczanie nie ogłębają wywie-
szek z zawiadomieniem o cho-
robie sklepowej, o przyjęciu to-
waru, czy innych dopustach?

Zatrzymujemy się w Barciach
Górnych. Wchodzimy do kolej-
nego budynku, w którym na par-
terze jest piękny sklep, na gór-
ze zaś — urządzony z oszczęd-
ności, według słów Ziebowicza —
bar kawowy. Schodzimy następ-
nie do restauracji „Pod Makowi-
cami” (nazwa pochodzi od szczy-
tu pobliskiej góry), która kosztowa-
ła GS dwa i pół miliona
złotych. Pieniądże to zarobiła
przez lata bar kawowy, w któ-
rym byliśmy przed chwilą. Z
kolei idziemy jeszcze do hote-
liku, na który „zapracowały”
oba wspomniane zakłady żywni-
ane. Powtarzam to sobie kilka
razy, aby nie pomylić kolejno-
ści: „co powstało z czego”...

— Gdzie pan znajduje taki pro-
jekt? — pyta z zadowoleniem
wiceprezes.

— Na wsi, w Starsosądeckim
— odpowiadam. (Ale to już jest
informacja do wykorzystania
przez siostrzane GS-y w kraju).

Tylko że takie poprawki ry-
powego projektu podnoszą koszty
budowy... Mój rozmówca uspo-
kaja mnie, że wszystko jest do-
kładnie skalkulowane. Oczywiście,
zwiększa koszty o kilkana-
ście czy kilkadziesiąt tysięcy zło-
tych, ale korzyści procentujące
przez wiele, wiele lat są nie-
współmierne do wydatku.

Dlaczego więc takiej kalkulacji
nie przeprowadza się w innych
GS — zapytałem już po po-
wrocie do Warszawy znajomego
architekta.

— Widzi pan — powiedział
mi — gminne spółdzielnie
nie mają własnych ekip budowa-
wanych. Wiele z nich co takiego
zrobić, musiałby zadecydować
znalezienia przedsiębiorstwa lu-
downianego, które chciałoby się
też roboty podjąć. Zazwyczaj się
też dysponują one własnymi ma-
teriałami. Wiceprezesa nie są-
musiałaby gromadzić środków, ja-
żaki po kraju, wyszukiwać tu
belki, tam żelazo. A komu to
się chce?...

WRACAJAC z objazdu gmi-
ny do Starego Sącza, wsta-
piliśmy do bazy transportu. W
ogóle czymś takim mogą po-
chwalić się w kraju tylko nie-
liczne spółdzielnie wiejskie,
które w swojej masie korzy-
stają z transportu obcego. O
„Starach”, a GS starsosądecka
ma ich siedem, nie będę się
rozwodził, znamy je z naszych
drog. Ciekawostką jest nato-
miast to, że za większość tych
wozów spółdzielcy płacili po...
kilkanaście tysięcy złotych.

Nie trzeba być Sobiesławem
Zasadą, aby wyobrazić sobie stan
tych samochodów w momencie
kupna. Natomiast opis warszta-
tu samochodowego z garażami,

choćby powiem, że są pomysio-
wo zaprojektowane, doskonale
wyposażone, ogrzewane i tak da-
lej — nie daje jeszcze pełnego
wyobrażenia o tej bazie, które-
rej mógłby pozazdrościć spół-
dzielni niefederacji zakład trans-
portowy.

Dzięki dobremu zapleczu tech-
niczemu, pozyskano wysokiej
klasy mechaników. Wicepreze-
sowi „Stary” odzyskuje tu swo-
ją firmową jakość.

Mając zaś czym przywozić to-
war, nadzwyczaj ruchliwi spół-
dzielcy ze Starego Sącza cał-
kiem dobrze radzą sobie z za-
opatrzaniem sklepów, co mogłem
stwierdzić naocznie.

Zbieramy teraz to wszystko,
co zanotowałem w czasie krótko-
kiego rekonesansu, przeprowa-
dzonego na terenie gminy Stary
Sącz, a więc: gęsta sieć skle-
pów, dzięki czemu nie tworzą
się w nich kolejki; polki zapie-
nione towarami dostarczonymi
rytmicznie do sklepów; wreszcie
starannie dobrany i nieustannie
doskonalony personel, a otrzy-
many wykładnie kultury handlu
krajowego „Mistrza Gospodarno-
ści i Kultury”.

Wiceprezesowi Ziebowiczowi
byłoby zapewne markotno, gdy-
by nie chociaż słowem nie wspo-
mniał o wytwórni wód gazowych
oraz rozlewni piwa. Ale czy mi
uwierza, panie prezesie, że ko-
sztem pięciu milionów złotych
wybudowaliście zakład, którego
kosztorys — uwzględniając ku-
baturę i potencjalną zdolność
produkcyjną — powinien opie-
wać na milionów sześćdziesiąt
zł? Kto się zresztą pośpie-
w w sposobach i biegłości, z jak-
ą wasze poprawki wnosił
nie tylko do projektów T-24, lecz
także do sposobu rozumowania
oraz działania całej waszej spół-
dzielczej społeczności, która w
Starym Sączu liczy 450 osób!

ZAPÓZNAJE Czytelników
„Zycia” ze sklepami, z ba-
zą transportu, a tymczasem
należało zacząć od przedsta-
wienia ludzi, którym Stary
Sącz tak wiele zawdzięcza.
(Warto wiedzieć, że dzięki sta-
raniem i wkładowi pieniężnym
miejscowej GS, zabytkowy
Rynek tego zabytkowego mia-
stecka uderza dziś przybyłą
pełną krasą).

A więc o ludziach. Tylko że
to jest znacznie trudniejsze.
Na przykład w aktach osobowych
głównego księgowego GS Mari-
Rusina przeczytałem, że „pracuje
z wielkim zaangażowaniem i od-
daniem dla spółdzielni od 27 lat”
— że bilanse sporządza bez uste-
rek i w terminie. I tak dalej w
tym stylu. Niech mi wybaczy
Pani Księgowa, ale używając
tych samych określeń, można by
opisać zalety elektronowej ma-
szyny liczącej. A ja przecież
chciałem o ludziach. Na szczęście
poznałem panią Rusin, i myślę,
że dzięki temu jestem bliżej
rozumienia ekspresowego tem-
pa, w jakim Gminna Spółdziel-
nia „Samopomoc Chłopska” w
Starym Sączu powiększyła war-
tość swego trwałego majątku do
55 milionów złotych, zaś zysk
roczny — do milionów dwunastu.

Z długim rozmowcy z księ-
gą, wybieram fragment mówią-
cy o tym, że trzeba było ba-
rzo szybko działać.

— Przypominam sobie, że ko-
regos tam roku (masa spółdziel-
nia była jeszcze wtedy na do-
robku, bo dziś to jesteśmy bo-
gaci), na początku października,
powiadomiono GS-y, że jest mo-
żliwość uzyskania znacznych
kwot na modernizację spółdziel-
czych placówek gospodarczych.
Stawiano jeden warunek: ro-
boty muszą być zakończone do
końca grudnia. A więc w trzy

miesiące! Wyciągnąć rękę łatwo,
ale trzeba było uprzednio przed-
stawić dokumentację techniczną.
Więc przez kilka dni pracow-
aliśmy nad tym w szaleńczym
temple. Pożyliśmy nawet nie-
które dokumenty... Ale pieniądze
dostaliśmy!

Kiedy 2 stycznia następnego
roku zjechała kontrola — robota
była zrobiona. Jak to możliwe?
Zwyczajnie. Myśmy po prostu
bardzo ciężko pracowali.

— Pozwólcie — mówię moim
rozmówcom — że sparafrazuję
znane powiedzenie, które w
zmienionej wersji będzie brzmieć:
„Kto szybko bierze, dwa razy
bierze”.

— Zgoda, powiadają, ale trze-
ba brać mądre. Bo można wziąć
szybko, proszę pana, ale robotę
zawalić.

Z BRAKU miejsca pozosta-
wiam w notiesie zapiski z
rozmów o tym, co spółdzielcy
wielej ze Starego Sącza uwa-
żają za swoje największe osią-
gnięcia (transport samochodowy);
co sprawiło im największe
zadowolenie (uznanie i sym-
patia mieszkańców gminy,
oraz komplementy letników i
turystów). Chciałbym nato-
miast skierować uwagę Czy-
telników (i nie tylko Czytelników)
na sprawy, które w starsosą-
deckiej GS budzą naj-
większe zdziwienie, zaskocze-
nie, czy raczej wątpliwość.

Chodzi o nadmierne ograni-
czenia materiałów na bieżące re-
monty własnych budynków i
urządzeń, oraz ich stałą konser-
wację. Nieremontowane, niekon-
serwowane, zaczyna się w końcu
„spadać”. Limity te dotyczą także
usług, jakie mieszkańcy mogą
świadczyc jednostkom gospodar-
czym, w tym przypadku spół-
dzielni. GS, powtórzę, nie ma
własnej ekipy budowlanej! Za-
opatrzanie rynku, a więc klien-
ta indywidualnego, jest sprawą
najważniejszą. Nikt tego nie
kwestionuje. Jednak potencjał
zemu nabywcy gwoździ, drutu,
czy czegoś tam jeszcze nie mogą
być obłożone kłopoty, w tym
przypadku, gminnej spółdzielni,
która temu samemu potencjałowi
nabywcy tych deficytowych
materiałów także przeciwie-
nie, wyroby ze swoich wytwór-
ni.

W zamyśle — mowa tu o limi-
tach całej całości — sprawa jest
postawiona na nogach. Jednak w
wykonaniu staje często na głow-
ie. Oto przykład:
Wskutek uszkodzenia urządzeń
elektroniki, nastąpiła w Starym
Sączu przerwa w dostawie pra-

du. Awarii nie usuwano, ponie-
waż para była późna; z powodu
zaś ograniczenia godzin nadci-
bowych, w teście elektroniki znie-
siono dyżury konserwatorów. Z
kolei brak dopływu prądu spo-
wodował, że pomieszczenia
chłodnicze GS, w których zgro-
madzono produkty wartości zna-
cznie przekraczające pół milio-
na złotych — przestały chłodzić.

— Dobrze — powiada Maria
Rusin — że wiceprezes Ziebo-
wicz ma własny samochód. Jeź-
dził więc po domach i zbierał
pracowników elektroniki, bo jak-
że można dopuścić, aby zmarno-
wało się tyle produktów spoży-
wczych.

Nie pamiętam już kto dorzu-
cił uwagę: A przecież nikt z
nas za to by nie odpowiadał,
ponieważ cały towary mamy ubez-
pieczony.

Czas wrócić na koniec do
spraw weselszych, chociaż zna-
czących nieszczęśliwie, jak w przyszło-
wej bezce miodu, kłódką dzie-
ciu. Otóż spółdzielcy chcieli go-
dnie świętować z racji zwyczaj-
nego tytułu „Mistrza Gospo-
darności i Kultury”. Z tej też
okazji postanowiono odświeżyć
swoje placówki, przynajmniej te
zgrupowane przy zabytkowym
Rynku w Starym Sączu. Ponie-
waż wyczerpano już tegoroczny,
bardzo skromny limit na remon-
ty, naprawy, modernizację, a
nawet zwykłą lataniem tego, co
się właśnie rwie, więc prezes
Ziebowicz wsiadł znow w swój
samochód i odwiedził domy zna-
omych rzemieślników. Historia,
ta lokalna, starsosądecka, milczy
na temat rozmów, które prze-
prowadził wtedy niestrudzone
wiceprezes. W każdym razie, i
to się przecież tylko liczy, skle-
py odnowiono. Na kredyt. Nale-
żność za robotę, wykonaną zresz-
tą bardzo starannie, spółdziel-
nia wypłaci w przyszłym roku.

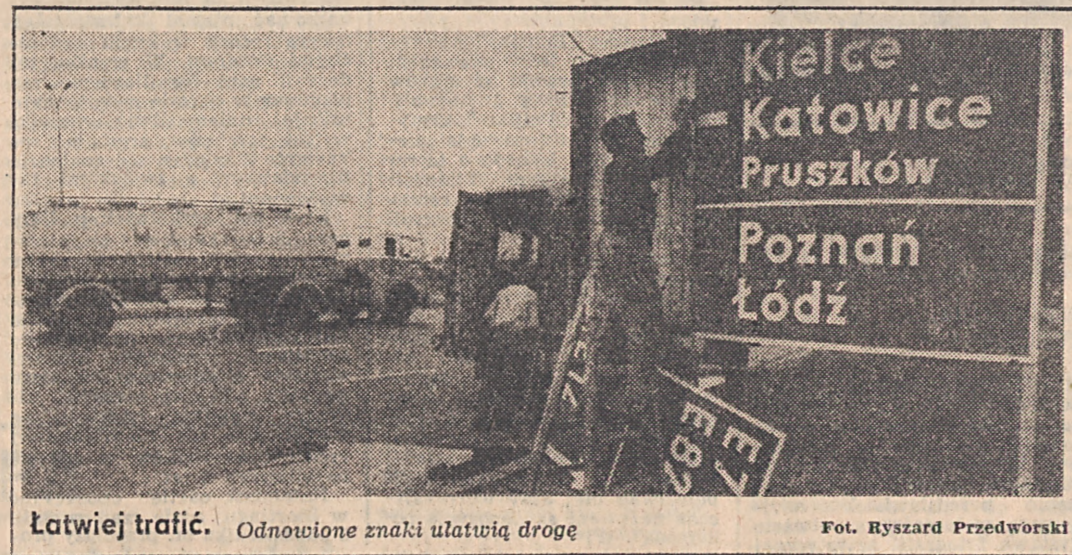
WRACAJAC do Warszawy,
wstąpiłem do Nowego Sa-
cza, aby utwierdzić w sobie
przekonanie, że Gminna Spół-
dzielnia, oddalona o mieście od
miasta wojewódzkiego, cieszy
się tam powszechnie sławą
mistrza.

Czy pani słyszała coś o
Gminnej Spółdzielni „Samopo-
moc Chłopska” w Starym Sączu?
— Nie, nie wiem.

— Co pan powie o waszej
GS, która w ogólnopolskim
współzawodnictwie zdobyła tytuł
„Mistrza Gospodarności i Kul-
tury”?

— To jest oczywiście dobra
spółdzielnia. Ale o tytule, o któ-
rym pan mówi, nie słyszałem.

Pytałem osoby przygodne. Jed-
nak po sposobie oraz wynikach
pracy wielu gminnych spółdziel-
ni, których mamy w kraju 1730
można się domyślać, że wzięli
o wzorach starsosądeckich, a mo-
że lepiej: starsosądeckim stylu
pracy — docierają z trudem
także do siostrzanych GS-ów.



Łatwiej trafić. Odnowione znaki ułatwią drogę

STEFAN ANCEREWICZ

SŁUSZNOŚĆ tej tezy trudno
podważyć. Legła ona u
podstaw reformy organizacyj-
nej, jaką przechodzi obecnie
lecznictwo dziecięce, ale jak
się okazuje nie wszystko, co
jest generalnie słuszne, spraw-
dza się praktycznie w każ-
dym przypadku.

Mamy w Polsce dobre lec-
nictwo pediatryczne szczytujące
się chlubnymi, wieloletnimi
— bo sięgającymi czasów
przedwojennych — tradycjami.
Specjalny pion służby
zdrowia, zajmujący się zdra-
wianiem dzieci i młodzieży, po-
stał zaraz po wojnie i ma
ogromne osiągnięcia w popra-
wie stanu zdrowotnego spo-
łeczeństwa. Przez długie la-
ta rozwój opieki zdrowotnej
nad populacją w wieku roz-
wojowym szedł jednak dwie-
ma wyodrębnionymi organi-
zacyjnymi drogami: częściowo
opieką nad dziećmi i mło-
dzieżą sprawowała tzw. hi-
giena szkolna, dopełniając ją
zaś poradnie pediatryczne w
placówkach lecznictwa otwar-
tego. Oczywiście, mam tu na
myśli tylko opiekę ambulatoryj-
ną.

Działalność placówek higieny
szkolnej została zorganizowana
wyraźnie pod kątem profilak-
tyki. Zadania stojące przed le-
karzami i pielęgniarzami,
przysługującymi w szkolnych
gabinetach zostały nakreślone
bardzo szeroko, należało do nich
badania okresowe dzieci i mło-
dzieży, służące możliwie wczes-
nemu wychwyceniu podopiecz-
nych wymagających potem
specjalnej troski, nadzór nad
warunkami nauczania pod ką-
tem spełniania wymogów zdra-
wotnych i podobnie widziana
kontrola żywienia w szko-
łach.

Lekarz szkolny powinien
ściśle współpracować z dy-
rekcją i gremiem pedagogicz-
nym we wszystkich sprawach
mających wpływ na zdrowo-
ność uczniów, a szczególnie
blisko z nauczycielem w po-
tę, by polepszające tego dzieci
objały gimnastyka korekcyjna.

O znaczeniu należyte prowa-
dzonej profilaktycznej działal-
ności medycznej najlepiej
przekonuje fakt, że u ok. 20
proc. dzieci w szkołach pod-
stawowych stwierdza się od-
chylenia od prawidłowości w
stanie zdrowia i mniej więcej
taki sam odsetek uczniów po-
winen być objęty czynnym po-
radnictwem medycznym. Przy
obliczaniu tych wskaźników
nie uwzględniono próchnicy zęb-
ów, która stanowi odrębny,
wielki problem.

Ważnej pracy profilaktycznej
jest więc sporo, ale tylko do
niej ogranicza się właściwie
pole działania lekarza szkol-
nego. Udziela on jeszcze pierw-
szej pomocy w nagłych wypad-
kach, lecz dalsze leczenie
przejmują już na siebie pedia-
tryczna poradnia rejonowa ma-
lująca też monopol na udzielanie
zwolnień z pracy rodzicom, je-
żeli stan dziecka tego wymaga.

Rejon pediatryczno-szkolny

Podstawowym minusem przed-
stawionego wyżej stanu rze-
czy jest rozzerwanie ciągłości
opieki zdrowotnej nad dzie-
ckiem. Inny lekarz obserwuje
i nadzoruje rozwój ucznia zdra-
wego, inny przychodzi mu z po-
mocą, gdy zachoruje, a nie
jest to z pewnością sytuacja
najkorzystniejsza i może
mieć negatywny wpływ na
trafność doboru terapii. Ścisłe
nakreślenie granic kompetencji
lekarzy szkolnych nie jest też
czynnikiem mobilizującym do
czynnej postawy medycznej,
więcej — może zniechęcać do
podejmowania pracy w gabi-
netach szkolnych. Trudno też
wymagać rodzicom, dła-
czego chore dziecko przychodzące
ze szkoły, w której ordynuje
lekarz, trzeba zaprowadzić do
przychodni, po to, by mogło być
lezione. A matka ewentualnie
dostała zwolnienie.

Można też zaryzykować
twierdzenie, że w ten sposób
marnujemy w części umiejęt-
ności lekarzy szkolnych, którzy
sa przecież spora, czynna za-
wodowa grupa.

Panaceum na te wszystkie
nieдостatki powinien być rejon
pediatryczno-szkolny, których
wprowadzenie zaleca od pew-
nego czasu Instytut Matki i
Dziecka, w większości przypad-
ków z powodzeniem. W myśl
tej koncepcji lekarz-pediatra
pracujący w poradni — ko-
sztem pewnego zmniejszenia
podopiecznego rejonu — przy-
mując na siebie obowiązki spra-
wowania opieki nad dziećmi w
szkole położonej na jego tere-
nie działania. W ten sposób ten
sam lekarz opiekuje się uc-
niem w zdrowiu i chorobie.

Kończąc się udziałem dla
chorego dziecka i jego rodzi-
ców wdrożeniu pomiędzy gabi-
netem szkolnym i poradnią re-
jonową. Po wprowadzeniu ta-
kich zmian „pozbawieni chle-
ba” lekarze szkolni powinni
poddaj pracę w identycznych
rejonach powstałych w wyniku
określenia zakresu terenowych
obowiązków ich kolegów pra-
cujących dotąd tylko w przy-
chodniach.

To rozwiązanie w większości
przypadków zdaje egzamin w
praktyce. Warunkiem pełnego
pоздовienia jest jednak, aby
dzieci mieszkające w pobliżu
szkoly, do której chodzą a nie
zawsze tak się dzieje — szcze-
gólnie w dużych miastach.

Z należytą ostrożnością

Weźmy za przykład Warsza-
wę, która dopiero przygotowuje
się do reorganizacji opieki
zdrowotnej nad populacją w
wieku rozwojowym. Jedynie
Praga-Południe ma już pewne
tradycje i doświadczenia w
działalności rejonów pedia-
tryczno-szkolnych, które po-
wstały tam przed pięcioma la-
ty. Ale Praga-Południe miała
właśnie najłatwiejszą sytuację
„geograficzną”, gdyż rejon
szkół podstawowych pokrywały
się tam w dużej mierze z re-
jonami pediatrycznymi.

Należy zatem ich uniknąć nie
rezygnując jednocześnie z
przedsiewzięć, które powinny
przynieść poprawę opieki nad
dziećmi. Jedynym wyjściem
jest więc najstaranniejsze przy-
gotowanie pola działania, w
czym służba zdrowia znacznie
wydatniej niż dotąd powinna
być wsparta przez władze
oświatowe.

Zdaniem dra Tadeusza Ady-
nowskiego — szefa stołecznej
służby zdrowia, a przedtem dy-
rektora ZOZ Praga-Południe —
wystarczy, jeśli zgodność ta
oszczędnie w granicach 70 proc.,
a integracja lecznictwa dzie-
cięcego jest już wówczas opłacal-
na. Oczywiście, z dziećmi, któ-
rych adres determinuje przy-
nałęczność do różnych rejonów:
szkolnego i przychodniowego
jest trochę kłopotu, ale w ta-
kim przypadku główny ciężar
opieki powinien wiać na sie-
bie lekarz w przychodni ściśle
współpracujący w razie potrze-
by z kolegą w którego rejonie
dziecko chodzi do szkoły.

By rozwiązać ewentualne wat-
pliwości: integracja lecznictwa
dziecięcego w Warszawie ma
objąć przedszkola i szkoły pod-
stawowe. Złobki oraz szkolnie-
wo ponadpodstawowe i spe-
cjalne pozostanie poza jej za-
sięgiem. Cała operacja powinna
być przeprowadzana z dużą
ostrożnością.

Rozumiem, że jest ona z wie-
lu względów konieczna. W sto-
łecznym województwie war-
szawskim 993 placówek oświa-
towych powinno być objętych
opieką lekarską. W higienie
szkolnej pracuje szereg 109
lekarzy, spośród nich w samej
Warszawie 101. Warto też do-
dać, że wśród lekarzy higieny
szkolnej jest tylko 55 ze spe-
cjalizacji w pediatrii i 28 w
higienie szkolnej, reszta to spe-
cjaliści z innych dziedzin, a 12
w ogóle nie ma specjalizacji.

W tej sytuacji poprawa pozio-
mu opieki nad dziećmi w szko-
łach wymaga sięgnięcia po po-
moc pediatrów pracujących w
przychodniach rejonowych. Po
utworzeniu w Warszawie 480
rejonów pediatryczno-szkol-
nych i komplementarnym prze-
skoleniu lekarzy (pediatrów
przychodni w higienie szkolnej
i wiceprezesa) poziom opieki
karskiej nad dzieckiem w zdra-
wotni i chorobie powinien ulec
zrównaniu w górę. W wojew-
ództwie integracji do końca
przeprowadzić na razie się nie
da, gdyż po prostu za mało jest
lekarzy-pediatrów.

Potrzebna współpraca

Zmianę sa...
roku, mimo to nie dano się
dotąd osiągnąć w pełni zadow-
lających „geograficznych” re-
zultatów. Rozbieżność w gra-
nicach rejonów nakreślonych
przez oświatę i służbę zdrowia
w większości dzielnic Warsza-
wy nadal są dość znaczne. I to
właśnie nakazuje ostrożność w
działaniu.

Można wkalkulować w ko-
szty podwójną przynależność
oświatowo-zdrowotną pewnej
grupy dzieci, ale granica usta-
lona nawet w wysokości 30
proc. wydaje się zbyt wysoka.
Owobicie bowiem jest dość
sceptyczny, jeśli chodzi o ści-
słą współpracę pomiędzy pe-
diatrami dwóch rejonów, choć
teoretycznie można takowa ra-
tować. Jeżeli zaś takiej współ-
pracy zabraknie... Policzmy.

Przeciętny rejon pediatryczno-
szkolny objmie ok. 850 dzie-
ci, a rejonów będzie 480. W za-
kręgleniu 250 dzieci z każdego
rejonu mieć będzie dwóch opie-
kunów-lekarzy, więc w skali
całego miasta dzieci takich
będzie 120 tys. Koszty, jakim
jest tu podwójna opieka pro-
filaktyczno-lecznicza w tej sy-
tuacji, wydają się zbyt wysokie.

Należy zatem ich uniknąć nie
rezygnując jednocześnie z
przedsiewzięć, które powinny
przynieść poprawę opieki nad
dziećmi. Jedynym wyjściem
jest więc najstaranniejsze przy-
gotowanie pola działania, w
czym służba zdrowia znacznie
wydatniej niż dotąd powinna
być wsparta przez władze
oświatowe.

Zabytkom na odsiecz

Tulowice

TULOWICE... Ta nazwa po-
jawiała się wielokrotnie na
łamach niniejszych felietonów
od lat badając ósmu czy
dziewięciu. Pojawiała się co
jakis czas, jak przystoiwowy
potwór z Loch Ness. Niech
nikogo nie myli słankowaty (na
fotografii) wygląd tego dwor-
u. Jego wygląd rzeczywisty
może przestraszyć w takim
samym niemal stopniu, jak
ów potwór.

Dwór neoklasycystyczny z
I połowy ubiegłego wieku, od
dziesiątków lat nieużywany,
opuszczony, zakiełdany, stał
się kompletną ruiną, straszą-
cą licznych turystów — pla-
cących się w rejonie Puszczy
Kampinoskiej i — oczywiście
— zawiadujących o Tu-
łowicach. Ten dwór był tem-
tem kasiwskich komentarzy,
dotyczących marnotrawstwa,
marnowania cennego obiektu
na ważnym szlaku turystycz-
nym leżącego. Każda zima,
każda jesień pogłębiała dzieło
ruiny: zawałony dach i stro-
py, obraz zniszczenia we wne-
trzach, powyrwane futryny,
rozbrane piece i kominki, po-
zrywane podłogi — oto praw-
dziwy obraz dworu w Tu-
łowicach.

Wszelkie apele do różnych
instytucji o przejęcie i zago-
podarowanie tego dworu, oto-
czanego resztkami — ale je-
szcze malowniczymi — parku,

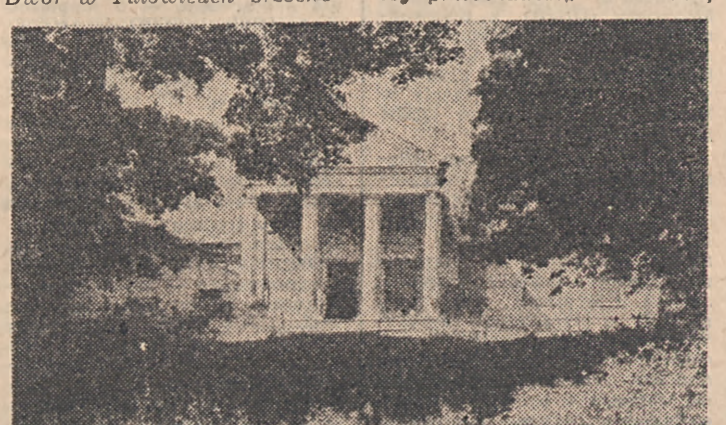
nie dawały żadnych rezulta-
tów. Kto się temu przyjrzał —
rezygnował, co i nie dziwiła,
bowiem dwór nie jest duży i
na jakiś obiekt wypoczynko-
wy dla jakiejś większej in-
stytucji się nie nadawał. A in-
stytucje mniejsze takich
potrzeb nie miały. I tak to
trwało latami.

Wreszcie znalazła się tzw.
osoba fizyczna, która z całą
pasją i — co tu ukrywać wy-
trwałością i poświęceniem —
postanowiła wywalczyć gina-
cy dwór dla siebie. Te decy-
zje i starania popierałm jak
tylko się dalo na łamach ni-
niejszego cyklu.

No i wreszcie mamy efekty!
Dwór w Tulowicach przecho-

dzi we władanie p. Andrzeja
Novak-Zemplńskiego, war-
szawskiego artysty plastyka,
którego nie odstraszy ani
stan dworu, ani koszty z do-
prowadzeniem go do nale-
żytego porządku związane.

Ponieważ p. Novak-Zem-
plński jest tzw. osobą przy-
watną, droga do Tulowic nie
była ani łatwa ani prosta,
ale dzięki pełnemu zrozumie-
niu stanowisku władz woj. sto-
łecznego, władz gminy, i ży-
cielnemu poparciu sprawy
przez szefa stołecznej urzę-
du konserwatorskiego udało
się przezwyciężyć przez te
wszystkie formalne rafy, któ-
re właściwemu biegowi rze-
czy przeszkadzały. Po latach,



Dwór w Tulowicach — elewacja ogrodowa

po wielu wielu latach rusza-<

ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA

Polsko-francuskie rozmowy gospodarcze

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Polska zainteresowana jest zacieśnieniem współpracy gospodarczej i rozwojem obrotów z Francją. Jednakże przy leżym równoważeniu bilansu wymiany. Przelanki takiego równoważenia już powstały. Intencja Polski jest osiągnięcie równowagi na znacznie wyższym od obecnego poziomie. To podniesienie natęża wymaga jednak dalszego znacznego zdynamizowania polskiego eksportu do Francji.

Zdaniem ekspertów obu stron, możliwości zwiększenia naszej sprzedaży są w pełni realne. Istnieje szansa rozszerzenia dostaw podstawowych surowców — węgiel, miedź i siarkę w o-parciu o wieloletnie porozumienia. Jeśli chodzi o inne towary, to muszą one — naszym zdaniem — znaleźć szerszy, wolny od ograniczeń dostęp do rynku francuskiego. Polskie postulaty w tej sprawie spotkały się ze zrozumieniem strony francuskiej.

Zarówno Polska jak i Francja widać duże nadzieje z rozwinięciem współpracy między innymi i średnimi przedsiębiorstwami. We Francji uważa się, że przyspieszają się one leniej do zmieniającej się sytuacji, wynikającej z zakończenia rytmu gospodarczego, tak obecnie charakterystycznego dla gospodarki kapitalistycznej. W Polsce zamierzamy poleczyć większy nacisk na rozwój tych przedsiębiorstw po to, aby lepiej zaspokalać potrzeby rynkowe i usprawnić zaopatrzenie przemysłu.

Wielkie nie wykorzystane jeszcze możliwości zwiększenia wymiany kłwia w rozwoju współpracy przemysłowej. Wskazuje się np. na stanse współpracy — w drodze specjalizacji asortymentowej — przemysłów produkujących sprzęt dla górnictwa. Można będzie ta droga lepiej zaspokalać nie tylko własne potrzeby, lecz także kraje trzecich, zwłaszcza rozwijających się. To samo dotyczy przemysłu chemicznego. Długoletnie umowy z firmami francuskimi przyczyniły się do podwojenia obrotów chemicjalnymi w ostatnich dwóch latach. Tak jak i do tej por. Francja może uczestniczyć w przyszłości w modernizacji przemysłu chemicznego w Polsce. Przykładem tego są francuskie dostawy dla kombinatu nawozowego Pollice.

Oświadczenie A. Gromyki w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Przybyły do Nowego Jorku na posiedzenie XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko złożył na lotnisku oświadczenie.

Traktujemy sesję jako ważne międzynarodowe forum, przed którym stoją pilne zadania w zakresie umocnienia pokoju i rozwiązania problemów dotyczących podstawowych interesów narodów — podkreślił A. Gromyko.

Współczesna sytuacja międzynarodowa, przy całej jej złożoności, jest korzystna dla umocnienia pozytywnych przemian, jakie dokonują się w ostatnich latach. Proces odprężenia międzynarodowego, który potwierdził swoją żywotność, niezależnie od nieustannych ataków przeciwników pokoju, powinien być umocniony, jeśli nie chcemy utracić tego, co zostało osiągnięte. Narodzi oczekujka, kontynuował minister, że ONZ wypowie się zdecydowanie w sprawie obrony pokoju i szerokiej współpracy międzynarodowej.

Stanowisko Związku Radzieckiego nie będzie przeszkoda w procesie odprężenia. Nie ma takiego rodzaju broni — podkreślił A. Gromyko — której Związek Radziecki nie byłby w stanie ograniczyć i zakazać a następnie usunąć z arsenału na podstawie wspólnego porozumienia z innymi państwami. Potwierdzeniem tego są nasze propozycje, które, mamy nadzieję, znajdą zrozumienie i poparcie Zgromadzenia Ogólnego. Związek Radziecki jest gotów do konstruktywnego rozmówienia i propozycji innych państw w tym zakresie.

Na zakończenie A. Gromyko powiedział, że w czasie pobytu w USA wielkie udział w spotkaniach radziecko-amerykańskich, w czasie których główna uwaga będzie poświęcona porozumieniu w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych i ofensywnych. (P)

Kosmonauci przeprowadzają różne eksperymenty

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dtuli obserwacje oraz fotografowania różne fazy zaćmienia.

Zgodnie z programem kosmicznych badań w dziedzinie materiałoznawstwa, na urządzeniu „Kryształ” przeprowadzono kolejną serię eksperymentów technologicznych, w tym radziecko-czechosłowacki eksperyment „Morawa”.

Kosmonauci kontynuowali również eksperymenty biologiczne oraz prowadzili obserwacje wizualne powierzchni Ziemi, młżr i oceanów.

Właśnie obserwacja naszej planety stanowi główny „hobby” Kowalonia i Iwanchenkowa. W ubiegłym tygodniu Centrum Kierowania Lodem po raz pierwszy w historii wyprawy orbitalnych postanowiło dać kosmonautom od razu trzy dni wypoczynku. Chciano nawet zrezygnować z regularnych сеанso- łączności radiowej. (P)

Przemysł miedziowy, przemysł maszynowy, rybołówstwo — oto niektóre inne dziedziny, na które wskazuje się przy poszukiwaniu nowych dziedzin współpracy. Zbliżająca się wizyta prezydenta Francji w naszym kraju i rozmowy, jakie będą prowadzone, przyczynia się z pewnością do rozwoju wzajemnej współpracy. (PAP)

Rośnie liczba ofiar trzęsienia ziemi w Iranie

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

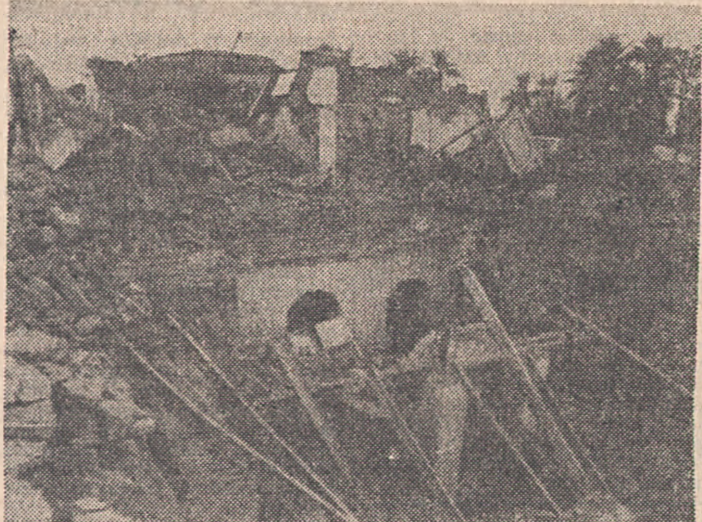
tu pozostał tylko jeden fragment muru, a spośród 13-tysięcznej, żyjącej z uprawy pszenicy, jęczmienia, pomarańcz i daktyli, ludności pozostało przy życiu 2 tysiące osób.

„Jadłem akurat obiad, jak nadeszła katastrofa — powiedział 46-letni Barat Dżafari. — Wybiegłem natychmiast z domu. Miałem wrażenie, jakby góry się ruszały, a wokół unosiły się tumany pyłu. Zauważyłem dziwne światło w powietrzu i padłem z przerażenia na ziemię, raniąc sobie głowę” relacjonował swoje przeżycia Dżafari.

„Straciłem męża i dwóch synów” — powiedziała 35-letnia Sek-n-e Ataki. Nieliczni, pozostali przy życiu mieszkańcy Tabasu są ranni. Najbardziej poszkodowanych przewieziono drogą lotniczą do Teheranu. Szczególnie tragiczną okolicznością jest fakt, iż w wyniku kataklizmu wszyscy, w liczbie 20, lekarze, w tym miesiąc zginęli”.

Lotnictwo wojskowe zrzuca na poszkodowane tereny lekarstwa, żywność oraz sprzęt do gotowania. Okolicie zmieczonego z powierzchni ziemi Tabasu pokryły się tysiącami namiotów, gdzie chronią się ci, którzy zostali przy życiu.

Sobotni kataklizm należy do najtragiczniejszych spośród 20 tys. trzęsień w bieżącym stuleciu w Iranie. W 20 największych zginęło ponad 60 tysięcy osób. (P)



(P) Ruiny miasta Tabas w Iranie po trzęsieniu ziemi w ostatnią sobotę. Fot. CAF — Photofax

Dni Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej

W Mielniku, Chomutovie i Kadaniu

Od stałego korespondenta LESZKA WYRWICZA

Praga, 18 września

(P) Nazywają ich „ambasadami dobrej polskiej roboty”. Ale pracownicy naszych przedsiębiorstw budowlanych, realizujących w Czechosłowacji kontrakty eksportowe nie samą tylko pracą żyją. W wielu ośrodkach, w których przebywają, prowadzona jest ożywiona działalność kulturalna. Prawie każdego tygodnia wyświetlane tam są polskie filmy, często budowlanych odzwierciedlają znane zespoły i artyści z kraju, organizowane są wystawy, towarzyszące spotkaniom, rozgrywane z miejscowymi zespołami itp.

Tego rodzaju zrodziła się inicjatywa obchodów „Dni Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej”, czy też Dni na tych terenach, gdzie pracują nasze załogi. Przy poparciu miejscowych czynników polityczno-administracyjnych i szerokim udziałem miejscowego społeczeństwa podobnych imprez przybywa na terenie Czechosłowacji z każdym rokiem. Jest to doskonała okazja dla prezentacji dorobku polskiej kultury i miłych zaszczepia ośrodkach miejsc Czechosłowacji, a także kolejny krok dla zbliżenia i wzajemnego poznania naszych społeczeństw.

Właśnie obecnie aż w dwóch powiatach na terenie CSRS przebiegają Dni Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej. W Mielniku, rejonie, który przed 34 laty wyzwalał polscy żołnierze II Armii WP, a gdzie od 10 lat polscy budowlani prowadzą prace przy budowie jazu i regulacji Łaby. „Dni przyjaźni” zainaugurowano w poniedziałek. Na mielnickim rynku w stoiskach można było zakupić wyroby polskiej sztuki ludowej, płyty z nagraniami polskiej muzyki, a mieszkańcom miasta przykrywała krakowska kapela „Złoty róg”.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta poleżnica kwiatów pod pomnikami Bratstwa Broni i gen. Karola Świerczewskiego a następnie przedstawiciele powiatu wręczyli ambasadorowi PRL w Czechosłowacji, Janowi Mitredzie urnę z ziemią mielnicką, która wraz z urnami z ziemią pobraną z wielu pól bitewnych,

Dokumenty „szczytu” w Camp David

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

jednakże wojska izraelskie pozostaną na tym terytorium przez 2 do 3 lat.

Na pozostałych terytoriach, okupowanych przez Izrael a więc w Gazie i Cisjordanii, Izrael utrzyma obecność wojskową przez najbliższych 5 lat, nie będzie tam tworzył nowych osiedli żydowskich, zaś ostateczny status obu terytoriów ustalony zostanie w toku dalszych rokowań.

Status Jerozolimy oraz przyszłość jedyńskich żydowskich utworzonych dotychczas na terytoriach okupowanych przez Izrael zostanie zdecydowany w czasie dalszych rokowań, ewentualnie z udziałem Jordani, jeżeli wyrazi ona na to zgodę.

Porozumienie nie wspomina ani słowem o kwestii syryjskich Wzgórz Golan, okupowanych przez Izrael i nie za-

Nieuczciwe praktyki chirurgów amerykańskich

WASZINGTON (PAP). Mini-

ster zdrowia, oświaty i ubezpieczeń społecznych USA, Joseph Califano przestrzegł publicznie społeczeństwo amerykańskie przed poddawaniem się zabiegom chirurgicznym bez uprzedniego skonsultowania stanu zdrowia z dwoma czy nawet trzema lekarzami.

Przyczyna tego apelu są coraz liczniejsze wypadki operowania pacjentów przez chirurgów bez żadnej istotnej z punktu widzenia medycyny potrzeby, a wyłącznie z względów finansowych. Zabiegi lekarskie są bowiem w Stanach Zjednoczonych bardzo kosztowne i opłaty za nie ciągle rosną. (A)

wiera żadnych zobowiązań Izraela w tej sprawie.

Informując o porozumieniu w Camp David agencja TASS stwierdza, że treść podpisanych tam dokumentów „wyraźnie świadczy o tym, że pominięto kluczowe problemy kwestii bliskowschodniej, które leżą u podstaw napięcia w tym regionie. Obiektywnie rzecz biorąc oba dokumenty sprzeczną się z rezolucjami Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, chociaż zawarte jest w nich formalne odwołanie się do rezolucji ONZ”.

„Jeśli chodzi o wysiłki Stanów Zjednoczonych — kontynuuje agencja TASS — zmierzające do rozszerzenia ich obecności wojskowej na Bliskim Wschodzie, to kryją się one za sformułowaniami o wykorzystaniu jakichś „międzynarodowych sił”, które będą gwarantowały „bezpieczeństwo” Izraela. Równocześnie nie wspomina się ani słowem o gwarantach bezpieczeństwa dla Arabów i Palestyńczyków.”

„Jeśli chodzi o wysiłki Stanów Zjednoczonych — kontynuuje agencja TASS — zmierzające do rozszerzenia ich obecności wojskowej na Bliskim Wschodzie, to kryją się one za sformułowaniami o wykorzystaniu jakichś „międzynarodowych sił”, które będą gwarantowały „bezpieczeństwo” Izraela. Równocześnie nie wspomina się ani słowem o gwarantach bezpieczeństwa dla Arabów i Palestyńczyków.”

Korespondent PAP w Waszyngtonie — Stanisław Głabinski pisze, że nawet część prasy amerykańskiej wskazuje, iż w Camp David odznaczono się od podstawowego problemu związanego z przewidywanym kryzysem na Bliskim Wschodzie, jakim jest sprawa przyznania narodowi palestyńskiemu prawa do utworzenia suwerennego państwa.

Jak informuje korespondent PAP w Kairze, Tadeusz Jakowski, liczne kraje arabskie podpisy porozumienie z Camp David. Rzecznik Organizacji Wyzwolenia Palestyny stwierdza, że zawarte tam porozumienie nie odpowiada aspiracjom narodu palestyńskiego. Dwustronny pakt pokojowy między Egiptem i Izraelem — stwierdza OWP — służyć

Prasa jugosłowiańska krytykuje decyzje rządu RFN

BELGRAD (PAP). Prasa jugosłowiańska zamieszcza dalsze komentarze, krytykujące odmowę rządu zachodniomieskiego wydania terrorystów chorwackich, których ekstradycja domagał się rząd jugosłowiański.

Belgradzka „Politika” narzuca decyzję rządu RFN powołanym cięsem dla rozwoju stosunków między Jugosławią a Republiką Federalną. „Politika” krytykuje te działania zachodniomieskie, które jednego z terrorystów chorwackich Bilandicia przedstawiają jako reprezentanta rzekomej „opozycji politycznej”.

„Dziennik ostrzega przed stosowaniem przez Republikę Federalną podwójnej miary w ocenie działalności terrorystów i stwierdza, że w RFN, ci którzy występują przeciwko zachodniomieskiemu porządkowi społecznemu uważani są za przestępców, natomiast ci, którzy w Republice Federalnej działają przeciwko Jugosławii i podejmują z tereu RFN przeciwko niej akty terrorystyczne nazywani są „opozycją polityczną”. (P)

Młodzież i neofaszysty w RFN Konferencja prasowa w Bonn

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 18 września

(P) Nie wszystkie środowiska młodzieży w Republice Federalnej podjęły w pozytywnym sensie dyskusję wokół hitlerowskiego faszystyzmu i jego skutków. Nadal część młodych ludzi leży indoktrynacji grup neofaszystowskich i prawniczo-radykalnych. Stanowią oni wprawdzie mniejszość, ale nie jest to mniejszość bagatelna. O wadze problemu świadczy dodatkowa wzmocniona w ostatnim czasie aktywność ugrupowań neofaszystowskich, a zwłaszcza wzrost agresywnych form ich działania.

Taka ocena niebezpiecznego zjawiska przedstawiło w poniedziałek na konferencji prasowej w Bonn kierownictwo Niemieckiej Federalnej Rady Młodzieży (DBJR), z przewodniczącym tego związku — Konradem Gilgsem. Konferencja stanowiła ukoronowanie zakończonego właśnie w Monachium seminarium DBJR w tej sprawie.

Ustalenia podjęte przez działaczy młodzieżowych i ekspertów w trakcie kilkudniowych obrad potwierdzają, iż problem jest rozległy i wynika ze złożonych przyczyn. Jak przyznało niektóre aspekty zjawiska „budzą przerażenie”. Chodzi tu głównie o narastającą agresywność, podejmowanie coraz częściej aktów przemocy przez skrajne ugrupowania sięgające do wzorców z brunatnej epoki, a także o rażące skosowanie symboli faszystowskich. W środowiskach tych upowszechnia-

dzie jedynie ekspansjonistycznym zakusom Izraela, nie wnosząc żadnego wkładu w sprawy pokoju.

Oświadczenie stwierdza też, że prezydent Sadat nie ma uprawnień by zawierać porozumienie w imieniu państw arabskich.

Kola oficjalne w Syrii zdecydowanie odrzuciły wszystkie rezultaty konferencji. Poniedziałkowa prasa syryjska stwierdza, że prezydent Sadat uczynił liczne ustępstwa nie uzyskując w zamian niczego. Podczas kiedy Izrael zyskał wszystko, sankcjonując amerykańskie wpływy w tym regionie. Negatywnie ocenili również wyniki szczytu kraje arabskie, leżące nad Zatoką Perską, z wyjątkiem Arabii Saudyjskiej, która nie zajęła stanowiska.

Również źródła zachodnie, m. in. Agencja France Presse wyrażają poglądy, iż prezydent Sadat uczynił w Camp David większe ustępstwa niż premier Begin i wziął w ten sposób na siebie większe ryzyko. (P)

Bez Arabów — str. 5.

Ekonomiczny „stan wyjątkowy” w Norwegii Zamrożenie cen i płac do 1981 r.

Od stałego korespondenta RUDOLFA HOFFMANA

Oslo, 18 września

(P) 14 bm. socjaldemokratyczny rząd Odwara Nordliego wprowadził natychmiastowe i całkowite zamrożenie cen i płac na okres do roku 1981.

Przyczyna tak drastycznego posunięcia jest spadek dochodów z wydobycia i sprzedaży ropy naftowej, wzrost ujemnego salda w bilansie handlowym kraju oraz stale zmniejszająca się konkurencyjność norweskich produktów przemysłowych na rynkach zagranicznych m. in. w wyniku zbyt wysokich kosztów ich wytwarzania.

Ogłoszony w ub. czwartek w Oslo ekonomiczny „stan wyjątkowy” oznacza w praktyce zamrożenie wszelkich rokowań między pracodawcami i pracownikami w sprawie nowych umów zbiorowych do 1981 r. oraz obniżenie stopy życiowej mas pracujących do poziomu z 1975 r. Nawet w przypadku restrykcyjnego zamrożenia cen na stani jednak w ciągu najbliższego roku w Norwegii wzrost cen towarów o około 5 proc. ponieważ wzrastała cenę towarów pochodzących z importu. Natomiast w omawianym okresie nie będą miały miejsca żadne podwyżki zarobków.

Wprowadzenie zamrożenia cen i płac — najbardziej radykalne posunięcie w gospodarce norweskiej od 1945 r. — ma zahamować niemal katastroficzny proces recesji w kraju nad ciemnymi fiordami. W wyniku tej decyzji rząd Nordliego po raz pierwszy w okresie powojennym usiłuje uniemożliwić wszelki wzrost zarobków, zrywając rokowania między organizacją pracodawców a związkami zawodowymi.

Krok ten, aczkolwiek podjęty przy cichej aprobacie oparowanej przez socjaldemokratów kierownictwa związków zawodowych, wzbudził głębokie rozczarowanie mas członkowskich i doprowadził do wzrostu ujemnego salda w bilansie handlowym kraju nad ciemnymi fiordami. W wyniku tej decyzji rząd Nordliego po raz pierwszy w okresie powojennym usiłuje uniemożliwić wszelki wzrost zarobków, zrywając rokowania między organizacją pracodawców a związkami zawodowymi.

Natomiast partie opozycyjne w Stortingu, gdzie rząd w dniu 5 października br. przedłoży pro-

Zakończenie międzynarodowej konferencji solidarności z walką narodów afrykańskich i arabskich przeciwko imperializmowi i reakcji

ADDIS ABEBA (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Wiesława Bolimowska, pisze: Odświeżaniem Międzynarodowej Konferencji Solidarności w „Africa Hall”, zakończyły się obrady międzynarodowej konferencji solidarności z walką narodów afrykańskich i arabskich przeciw imperializmowi i reakcji. Uczestniczyło w niej około 130 delegacji z przeszło 90 krajów oraz organizacji międzynarodowych — m.in. Światowej Rady Pokoju, Organizacji Solidarności Narodów Azji i Afryki, SFZZ, SFMD, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Afrykańskich Związków Zawodowych.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona. W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

W swych wystąpieniach delegaci dawali wyraz solidarności z rewolucją etiopską, jako jedną z najważniejszych walk w świecie, która nie została jeszcze zakończona.

Polskie samochody na węgierskim rynku

Od stałego korespondenta
WŁADYSŁAWA SWIDRAKA

Budapeszt, we wrześniu

(A) Polskie samochody są stałym i trwałym elementem wyposażenia węgierskiej gospodarki. Rzucić się to w oczy na ulicy, na parkingach. Mają niezłą na ogół opinię użytkowników. Niedawno w Ośrodku Kultury Polskiej w Budapeszcie odbyło się wręczenie nagród dla 20 kierowców, którzy bez większych napraw przejechali polskimi samochodami setki tysięcy kilometrów. Imprezy takie odbywają się co roku.

Na Węgrzech jeździ ponad 100 tys. polskich samochodów różnych marek a dalsze zamówienia obejmują wieloletnią perspektywę. Chodzi o zresztą nie tylko o prostą transakcję kupna i sprzedaży, lecz i o kooperację w związku polskiego i węgierskiego przemysłu. Do Fiat 126p Węgry produkują m. in. sygnały dźwiękowe, aparaty zapłonowe, regula-

rok bieżący. Wartość polsko-węgierskich obrotów handlowych środkami transportu wyniosła w br. 100 mln rubli. Dostarczamy Węgrom 3 tys. sztuk samochodów Fiat 125p i 4040 półtoratonowych samochodów dostawczych. Na węgierski rynek trafia również 5683 samochody Fiat 126p, głównie w zamian za produkowane przez węgierski przemysł elementy wyposażenia tego samochodu.

Ten rodzaj kooperacji rozwija się między naszymi przemysłami już od wielu lat i ma szansę dalszego rozszerzenia. Mały Fiat ma bowiem na Węgrzech wielkie wzięcie a liczne egzemplarze sprzedawanych na rynku ograniczają praktycznie tylko zdolności produkcyjne naszych fabryk i własne krajowe potrzeby. Dostawy węgierskich części do „malucha” wpływają z kolei na zwiększenie liczby wypuszczanych egzemplarzy. Związki interesów są w tym przypadku oczywiste.

Mamy też co kupić u Węgrów. W bieżącym roku sprzedaliśmy do Polski m. in. 450 autobusów marki Ikarus, 6350



(A) 23 tys. części dostarcza rocznie węgierski przemysł do polskich samochodów. Na zdjęciu: sprawdzenie części wysłanych do Polski. Fot. „New Hungarian Exporter”

tory napiecia, rozruszniki i wskaźniki. Znaczący w pogłębianiu tych związków będzie również

Dyskryminacja zawodowa kobiet w USA

WASZYNGTON (PAP). Z ostatnich danych statystycznych Ministerstwa Pracy USA wynika, że problem stopniowego zrównywania w prawach zawodowych kobiet i mężczyzn w USA ciągle daleki jest od rozwiązania.

Według statystyk sięgających wstecz aż do połowy lat pięćdziesiątych, zarobki kobiet stanowią średnio 59-64 proc. zarobków mężczyzn. Większość kobiet jest zatrudniona na stanowiskach urzędniczych lub w sferze usług, gdzie pensje z reguły są niższe. (A)

tylnych mostów do autobusów i odlewów korpusów do silników wysokoprężnych.

Współpraca polsko-węgierska w dziedzinie motoryzacji jest istotnym odcinkiem szerszego międzynarodowego współdziałania Węgier ze wszystkimi krajami RWPG. Węgry — jak wiadomo — nie produkują samochodów osobowych a wszystkie swe potrzeby w tej dziedzinie gospodarki zaspokajają poprzez umowy handlowe i kooperacyjne z krajami socjalistycznymi. Największym dostawcą samochodów osobowych i ciężarowych jest Związek Radziecki. Radziecki przemysł samochodowy jest też największym odbiorcą części i podzespołów wytwarzanych na Węgrzech.

Zachodnie kapitały w RPA

Kto finansuje apartheid?

(A) W sprawie Republiki Południowej Afryki zapadło już sporo rezolucji różnych organizacji międzynarodowych. Sama Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwałała ich kilkanaście. Ta najważniejsza organizacja świata od lat walczy o przywrócenie praw człowieka dla 20 milionów Afrykańczyków żyjących w RPA.

Większość onetowskich rezolucji, prócz słów potępienia pod adresem rasistowskiej polityki apartheidu, prowadzonej przez białą ludność RPA zawierała konkretne postanowienia, nakładające na członków ONZ — a więc praktycznie prawie na wszystkie państwa świata — obowiązek przestrzegania zaleceń nakazujących wstrzymanie się od transakcji handlowych i gospodarczych z rasistowskim państwem, dopóki władze w Pretorii nie odstąpią od polityki segregacji rasowej. ONZ wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że jedynie sankcje ekonomiczne mogą zachwiać potęgą przemysłowo-militarną stworzoną przez białych na południu Afryki.

Jeśli idzie o odzew międzynarodowy to na pozór wszystko jest w porządku — cały świat zdecydowanie potępia rasistowską politykę Pretorii, domaga się jej natychmiastowej zmiany. Praktycznie zaś wszystkie zamierzenia gospodarcze bojkotu RPA trafiają w próżnię. Z jednej podstawowej przyczyny — ekonomicznych interesów wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych w Republice Południowej Afryki. Kraje te, aczkolwiek werbalnie przyja-

niają się do potępienia rasistowskiego reżimu, w codziennej praktyce są głównymi partnerami reżimu w Pretorii i na dobrą sprawę są autorami ekonomicznej prosperacji RPA a tym samym umacniania jej siły militarnej.

Republika Południowej Afryki jest jednym z głównych regionów surowcowych świata. Posiada ona prawie 50 procent światowych zasobów złota — co stanowi odpowiednik 60 proc. zasobów świata kapitalistycznego, 48 proc. światowych zasobów miedzi, 95 proc. zasobów światu kapitalistycznego; węgla — 64 proc. zasobów światowych (czyli 95 proc. świata kapitalistycznego); 85 proc. chromu (jaki ma do dyspozycji gospodarka zachodnia pochodzi również z RPA, prawie 90 proc. platyny też pochodzi z kopalni południowoafrykańskich. Dorzućmy do tego jeszcze diamenty (50 proc. zasobów światowych), a także uran z Namibii, by nie wspomnieć o innych cennych surowcach, bez których gospodarka średnio nawet rozwiniętego kraju nie może się obejść, by uzyskać pełny obraz zainteresowania krajów kapitalistycznych w utrzymaniu swych wpływów na południu Afryki. W zamian za dostęp do tych bogactw Zachód zainwestował miliardy dolarów w gospodarkę RPA, co uczyniło ten kraj najbliższym ekonomicznie na kontynencie afrykańskim.

Investycje brytyjskie w RPA sięgają 5 mld dolarów, co stanowi 10 proc. ogółu zagranicznych inwestycji brytyjskich. Jako najważniejszego partnera handlowego RPA Wielka Brytania kupiła i sprzedała w 1977 r. ogółem towary wartości 2,7 mld dolarów. Na rynku RPA działa 460 firm brytyjskich.

Stany Zjednoczone, drugi pod względem obrotów partner gos-

Francuskie przyspieszenie

JACEK POPRZECZKO

(A) Francuzi są bardzo wrażliwi na opinię o ich kraju w świecie. Łatwo to zrozumieć, bo nam ta cecha jest także nieobca. Zewnętrzny obraz każdego kraju w sposób naturalny obstraja stereotypami. W wypadku Francji, ze względu na szczególną rolę jej wpływów kulturalnych, te stereotypy są wyjątkowo rozbudowane. To znaczy — w przeciętnej świadomości mieszkańców różnych krajów odnajduje się ten sam bogaty zespół symboli, wiążących się przede wszystkim z francuską kulturą i historią.

Bardzo często ów obraz Francji, utrwalony nie wiedzieć od jak dawna, nie zawiera elementów, które dziś przesadzają o obliczu tego kraju. Bez ich uwzględnienia nie sposób zrozumieć współczesnej jego rzeczywistości. W ciągu minionych lat Francja przeszła jak wiele innych krajów, ale i w swoisty dla siebie sposób, rewolucję naukowo-techniczną. Towarzyszyły temu zasadnicze przemiany struktury społecznej, daleko idące zmiany w sposobie życia. Świadomości o tych przeobrażeniach, obrazu Francji jako potęgi przemysłowej i handlowej, brakuje właśnie w rozpowszechnionym — także i u nas — obrazie tego kraju.

Czym jest ta nowa Francja, która narodziła się w ciągu — z grubsza biorąc — minionego ćwierćwiecza? Co zdecydowało o jej pozycji w zmieniającym się świecie? W jaki sposób zmiany, które zaszły i nadal następują, warunkują jej przyszłość?

Piąty kraj świata

Pod względem potencjału gospodarczego Francja zajmuje piąte miejsce w świecie po USA, ZSRR, Japonii i RFN. Jest czwartą światową potęgą handlową — w statystykach eksportu przypada jej miejsce po USA, RFN i Japonii.

W okresie 20 powojennych lat dobrej koniunktury, przed głęboką recesją, Francja wyróżniała się wyraźnie w grupie rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Jej tempo rozwoju ekonomicznego, łącznie z dynamiką przemian strukturalnych, daje podstawę do analogii ze japońskimi cechującymi gospodarkę japońską. Zaś w okresie kryzysowym, we Francji notowano na ogół niższy spadek wskaźników aktywności gospodarczej niż u jej zachodnich partnerów.

Szczególnie szybkie tempo rozwoju, ilościowy i jakościowy postęp uprzemysłowienia dały powód do ponawiających się przypuszczeń, iż Francja może stać się czołową potęgą gospodarczą Europy Zachodniej. Dziś wraz z RFN stanowi ścisłą czołówkę EWG, a rywalizacja ekonomiczna między tymi dwoma krajami ma niezerowe reperkusje w sferze politycznej.

Miarą przeobrażeń, które nastąpiły we Francji w stosunkowo krótkim okresie, są zmiany struktury społecznej. W 1954 r. 26 proc. zatrudnionych pracowało w rolnictwie (wraz z leśnictwem). W dwadzieścia lat później na tej dziedzinie gospodarki przypadało 10,4 proc. zatrudnionych, w przemyśle pracowało 28,6 proc., w budownictwie — 9,3, w usługach, handlu i transporcie — 31,5 proc. W wyniku urbanizacji kraju co drugi Francuz mieszka w mieście liczącym powyżej 50 tys.

ludności, co 5 — w mieście powyżej 200 tys. mieszkańców, co 6 — w Paryżu, bądź jego okolicach. Jednocześnie rolnictwo nadal odgrywa ważną rolę w gospodarce kraju. Francja jest na pierwszym w EWG eksporterem netto zboża, a produkcja mięsa zajmuje czwarte miejsce w świecie po USA, Chinach i ZSRR.

Uzyskanie, a szczególnie utrzymanie miejsca w światowej czołówce nie jest łatwe. O pozycji w świecie decyduje nie tylko ogólne tempo rozwoju, ale i rozbudowa tych dziedzin gospodarki, które dają największe szanse w konkurencji międzynarodowej, które warunkują postęp techniczny.

Do „klasycznych” już gałęzi, w których Francja ma do odwołania szczególne osiągnięcia, należą przemysł metalurgiczny, chemiczny, tekstylny, motoryzacyjny. Muszą one walczyć obecnie z bardzo ostrą konkurencją międzynarodową, przede wszystkim ze strony Japonii. Ucierpiały także wskutek recesji, która dotknęła zwłaszcza przemysł stalowy. Niemniej gałęzie te, bardzo rozbudowane i stale unowocześniane, stanowią nadal trzon francuskiej gospodarki i kryją w sobie znaczne możliwości dalszego rozwoju i ekspansji eksportowej. Przemysł samochodowy przemierza np. ok. 50 proc. swej produkcji na eksport. Możliwości dla przemysłu metalurgicznego — to przede wszystkim specjalizacja w wytwarzaniu szlachetnych gatunków stali. Francja jest również znanym w świecie producentem urządzeń hutniczych.

Poważnym atutem Francji jest koncentracja wysiłku rozwojowego na wybranych dziedzinach produkcji i umożliwiania system planowania — indywidualne plany pięcioletnie oraz wieloletnie programy rozwoju dla określonych branż. Koncentracja obejmuje także badania naukowe — a właśnie odpowiednio zorganizowane kontakty między nauką i produkcją ma dziś ogromne znaczenie.

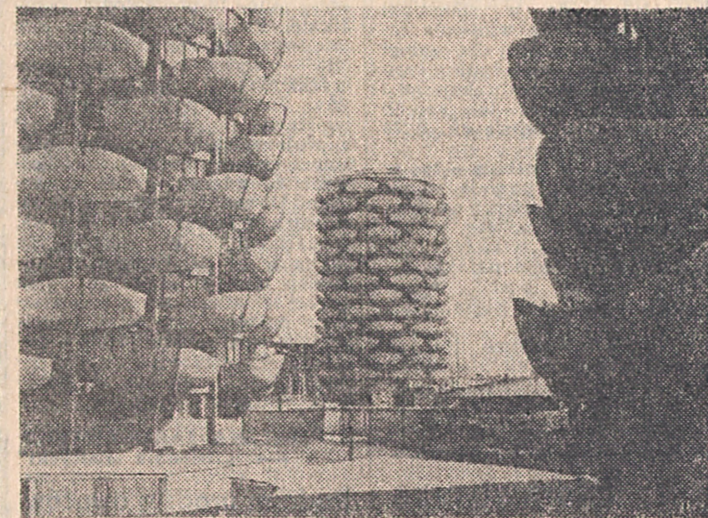
Obok wymienionych już „tradycyjnych” gałęzi, których dotychczasową pozycję Francja stara się umocnić, kładzie się nacisk na szybki rozwój nowych, które coraz bardziej zaczynają decydować o współczesnym obliczu francuskiej gospodarki. Chodzi zwłaszcza o elektronikę, telekomunikację i energię jądrową. Francuzi rozwijają tu własną technikę, korzystając z szeroko i oszczędnie zagranicęj myśli technicznej. Zaplanowano, że w 1985 r. 70 proc. wytwarzanej we Francji energii pochodzić będzie z elektrowni atomowych. Produkcja urządzeń do takich elektrowni stanowi jeden z kształtujących się kierunków francuskiej specjalizacji eksportowej. Inne takie kierunki specjalizacji — to urządzenia elektryczne i elektryczne, telekomunikacyjne, sprzęt do badania mózgu i oceanów. Specjalnością francuską jest też, mimo ostrej konkurencji, przemysł lotniczy, do-

starczający połowę swej produkcji na eksport.

W sumie — Francja stara się wybierać dziedziny z przyszłością, o najwyższym poziomie techniki. Taka orientacja jest bezpośrednim wynikiem osiągniętego już przez ten kraj poziomu rozwoju gospodarczego. Właśnie osiągnięcia techniki należałyby zaliczyć do nowych symboli, współtworzących obraz Francji dzisiejszej.

Cena postępu

Operowanie symbolami, choćby odnawiać ich zestaw, wiąże się zawsze z groźbą



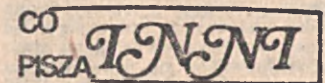
(A) Cvetni, południowo-wschodnie przedmieście Paryża. Budownictwo jest też jednym z symboli Francji nowoczesnej.

uproszczeń. Na obecną sytuację Francji składa się wiele skomplikowanych czynników. W prowadzonych w tym kraju dyskusjach często przejawia się słowo „wyzwanie” — chodzi o wyzwanie rzuczone przez współczesny świat, coraz gwałtowniej się zmieniający, na które trzeba odpowiedzieć.

Wielka recesja przyniosła załamanie się poprzednich warunków rozwoju. Z całą ostrością pojawił się problem

energii (Francja importuje wielkie ilości surowców energetycznych), deficytu handlu zagranicznego, ułożenia nowych stosunków z partnerami handlowymi, inflacji, bezrobocia. Bardzo ostro dają o sobie znać „naturalne konsekwencje” postępu — zagrożenie środowiska, przerosty urbanizacji. Wszystko to czyni obecną sytuację Francji bardzo skomplikowaną, wywołuje żywe dyskusje nad historią i przyszłością rozwoju tego kraju.

Francja ma za sobą pewien zamknięty już etap rozwoju.



Renesans Indiry

(A) Czy pani Indira Gandhi i jej stronnictwo polityczne powstałe po rozłamie partii kongresowej mają szansę powrotu kiedykolwiek do władzy? Czy wysiłki przeciwników politycznych Indiry, aby wytoczyć jej proces o nadużycie władzy i przekreślić w ten sposób wszystkie jej szanse, mogą liczyć na powodzenie? Wielu obserwatorów politycznych zastanawia się nad odpowiedzią na te pytania. A oto, co na ten temat pisze amerykański tygodnik „Newsweek”. Oto fragmenty jego korespondencji z Indii:

„Jest ona bezrobotnym politykiem, który doprowadził swą partię do pierwszego w jej historii porażki wyborczej, sześćdziesięcioletnia, sławiąca ko-

bieta mieszkająca w wynajętym białym domu na zacisznej ulicy New Delhi. Czekają ją procesy, w których ma zostać oskarżona o korupcję i nadużycie władzy. Wszystko więc przemawia za tym, że powinna być politycznym nieboszczykiem. Tymczasem Indira Gandhi jest nadal jedną z najbardziej wpływowych osób w Indiach. Miliony mogą ją potępić, ale jeszcze więcej milionów ubóstwia ją.

Hindusi z całego kraju pielgrzymują do domu pani Gandhi, aby ją zobaczyć, prosić o poparcie, pytać o przyszłość polityczną. I z każdym tygodniem narasta perspektywa, która wydawała się przed tym wykluczoną, że pani Gandhi — kiedyś demokratyczny premier, potem faktyczny dyktator i wreszcie pozbawiony władzy wyrutek — może jednak znowu rządzić w Indiach.

Zdumiewający renesans polityczny pani Gandhi nie byłby możliwy bez wydatnej pomocy ze strony jej wrogów. Rządy Janaty, rozdzielane kłótniami i skandalami są tak nieudolne, że wielu Hindusów zaczęło, z tęsknotą mówić o „dyscyplinie i sprawności”, które istniały w czasie 21 miesięcy niesławnego zawieszania praw obywatelskich w czasie „stanu wyjątkowego”, ogłoszonego przez panią Gandhi. U podstaw zwyciężczych walk w partii Janata leży osobista wrogość między premierem Morarji De-saiem a byłym ministrem spraw wewnętrznych, Charan Singhem, który został usunięty z tego stanowiska przez szefa rządu przed trzema miesiącami. „Zwalcza się dwoje dzieci — powiedział desperowany b. deputowany Chandrabajt Yadav. Jedno liczy 82 lata (De-sai) a drugie 76 (Singh)”.

Wobec groźby samobójstwa rządu, rosną szanse pani Gandhi. Nie wiadomo, czy daleko będzie ona mogła dojść. Wrogość, jaką wobec niej żywi wszystkie pięć kółek różnych grup, wchodzących w skład rządu koalicyjnego, może okazać się wystarczającym czynnikiem cementującym je — przynajmniej do najbliższych wyborów przewidywanych na rok 1982. Ale nawet i to jest wątpliwe. Ostatnie zaś badania opinii publicznej wykazały, że pani Gandhi jest jednym politykiem indyjskim, o którym wyborcy posiadają zdecydowaną opinię, czy to pozytywną, czy negatywną. Kiedyś wspomniano jej o tym, uśmiechnęła się szeroko i powiedziała: „Sądzę, że tak właśnie powinno być”. Niewątpliwie uważa ona — i ma do tego dobre powody — że ten pełen miłości i zarazem niechęci stosunek do niej Indii, może ją w końcu doprowadzić z powrotem do władzy. (Sek)

M. Pog.

Bez Arabów

(P) Trzej politycy ściskali sobie dłonie, gratulowali, pracowali kompletnie przy podpisywaniu dokumentów kończących obrady w Camp David.

Premier Begin ma powody do zadowolenia. Nie poczynił na dobrą sprawę żadnych ustępstw, a zapewnił Izraelowi jeśli nie posiadanie, to dominację na okupowanych obecnie terenach.

Prezydent Sadat cieszył się także. Obiecano mu łaskę Waszyngtonu i odzyskanie Synaju. Cenę zapłacił wysoką: zgodził się na separatystyczny pokój z Izraelem, zaprzeczenie interesów narodu palestyńskiego, ostateczne podjęcie jednoci i solidarności arabskiej.

Prezydent Carter niewątpliwie może się cieszyć, albowiem umocnił wpływy amerykańskie, a co ważniejsze uzyskał upragnione, pilnie mu potrzebne powodzenie, którym nie mógł się pochwalić w żadnej sprawie od tylu miesięcy.

Dla każdego uważanego czytelnika podpisanych po Camp David porozumień jest jasne, że Sadat zrobił interes „jak Zabłocki na mydle”. O tyle było to nieumiełnione, że udając się w swoim czasie na własną rękę do Jeruzolimy oddał wszystkie atuty.

I znowu, jak po podróży do Jeruzolimy, również po Camp David nadał się do dymisji jego minister spraw zagranicznych, Mohammed Ibrahim Kamel oraz kilku innych członków delegacji egipskiej. Nie chcieli firmować sprzecznej z interesami arabskimi polityki.

Porozumienia zawarte przez Sadatą zostały już odrzucone przez Palestyńczyków.

Potęgą jest Syria. A przecież to tylko poczetek lawiny. Wszystko wskazuje, że od polityki Sadatą będą się distansować wszystkie państwa arabskie, należące i nie należące do „frontu odmowy”.

Euforia panuje w Waszyngtonie. Premie nie ona jednak. Separatystyczne porozumienia mogą być doraźnie korzystne. Ale nie znaczy to, że zostaną wprowadzone w życie. Bez zgody wszystkich zainteresowanych stron, wszystkich Arabów, rozwiązanie problemu bliskowschodniego jest niemożliwe.

STANISŁAW KOSTARSKI

Forum postępu

(P) Jednym z fenomenów współczesnego życia międzynarodowego jest stale rosnąca liczba wielostronnych spotkań, w których obok przedstawicieli poszczególnych rządów uczestniczą również organizacje i ruchy społeczno-polityczne z różnych krajów świata. Do niedawna pomijane — a nawet lekceważone — przez wielu polityków zachodnich, wspomniane zgromadzenia odgrywają coraz większą rolę w rozwiązywaniu złożonych problemów współczesności.

Zakończona właśnie w Addis Abebie, stolicy Etiopii, międzynarodowa konferencja solidarności z walką narodów afrykańskich i arabskich przeciwko imperializmowi i reakcji — do takich zgromadzeń się bez wątpienia zalicza. Rzecz nie tylko w szerokiej reprezentacji owego forum, w którym uczestniczyło około 130 delegatów z ponad 90 krajów i organizacji międzynarodowych. Wszak kraje na drodze rozwoju mają wiele tematów do wspólnego przedyskutowania.

Znacznie ważniejszą cechą konferencji z Addis Abeby jest to, iż jej uczestników niepokoi to samo: coraz bardziej narastające ostatnio zjawisko ingerencji państw zachodnich w Afryce i rejonie Bliskiego Wschodu. Nie chodzi tu już o zwykłe mieszanie się w sprawy wewnętrzne tego lub innego kraju przez byłą metropolię, Czarny Kontynent, podobnie jak i inne rejonu naszego globu, są obecnie terenem zmątwianej politycznej, gospodarczej i ideologicznej penetracji przez imperializm. Odbywa się to oczywiście pod płaszczykiem rzekomej troski o wolność i swobody dla Afrykańczyków.

W Addis Abebie cel ten rozszyfrowano. W przyjętych dokumentach i rezolucjach wskazano wyraźnie, że głównym dążeniem Zachodu jest poróżnienie ruchów narodowowyzwoleńczych z ich naturalnym sojusznikiem — krajami socjalistycznymi. To bowiem znacznie ułatwiłoby państwom zachodnim realizację ich celów nie tylko na obszarze Afryki i Bliskiego Wschodu.

TADEUSZ BARZDO

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Reporterska sonda „Życia”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

dów pracy i do detalicznej sprzedaży powinny być znacznie lepsze, położono bowiem duży nacisk na jakościowy odbiór przy skupie, w tym celu przekończono personel zaangażowany w punktach skupu, wysłano do hurtowych odbiorców szczegółowe informacje na temat ilościowego i jakościowego odbioru.

Ważnym problemem jest również odpowiednie przechowywanie zapasów warzyw. Tegoroczne nowum to tzw. kopce techniczne, z wentylacją wymuszoną, a nie grawitacyjną, umożliwiającą przechowywanie w bardzo dobrym stanie na tej samej powierzchni, znacznie większej ilości ziemniaków. Gdańska WSO-P uruchamia na razie 4 takie kopce, resztę ziemniaków przechowa bądź w swoich ziemniaczarkach, bądź u kontrahentów.

Spółdzielnia poczyni wszelkie starania aby starczyło ich również na przedmówku i by zachowały dobrą jakość. To bardzo istotne, zważywszy, że zwłaszcza w nowych osiedlach mieszkaniowych, piwnice zupełnie nie są przystosowane do przechowywania warzyw, trzeba więc mieć je w stanie, nieprzezwanej sprzedaży w sklepach.

W tym roku zakłady pracy na terenie woj. gdańskiego zamówiły 35 tys. ton ziemniaków — (9 tysięcy ton więcej niż w

roku ubiegłym), termin realizacji zamówień od 20 września do 25 października. Aby uniknąć roboty papierkowej, poszczególne oddziały WSO-P przekazują od ręki, na telefonizację czy oświadczenia zgłoszenia, adresy dostawców, do których należy zgłosić się po ziemniaczany towar. Dotyczy to zakładów, które zamówiły więcej niż 20 ton, w przypadku mniejszej ilości zamówienia przekazuje się talony.

Wojewoda gdański zobligował Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego do udzielenia pomocy zakładom, które zamówiły ziemniaki dla swej zagłady, a nie posiadają własnych środków transportu. Ponadto wojewoda zwrócił się do większych przedsiębiorstw i instytucji zatrudniających się w ziemniaki dla stołówek i na wiosenne zapotrzebowanie zapasów dla zagłady o pomoc przy rozładunku tych ziemniaków, usypianiu kopców i ich przykryciu. W ten sposób zakopanych będzie ok. 2.130 ton.

Ziemniaki — i cebula — to w zasadzie główna pożywa w zamówieniach hurtowych na zimę. Mimo reklamy i zachęty, w znacznym stopniu, właściwie rzecz mówiąc, w minimalnym stopniu zakłady pracy wykonywują oferty na większe ilości innych warzyw.

A owoce? Wiadomo już, że gruszek w tym roku nie będzie tyle, aby można liczyć na ciągłość ich sprzedaży, za to jabłek jest dużo i według oświad-

czenia sadowników powinny być zdrowe i niebrzydkie. Woj. gdański otrzymał jabolka głównie z Radomia, Grojca, Opola Lubelskiego, Krasnika, Warkł. Przechowywa się je w własnych, acz bardzo ciasnych i ilościowo niewystarczających magazynach oraz w magazynach wypożyczonych od innych instytucji. A owoce zakontraktowane na terenie województwa w większości przypadków pozostają w przechowalniach własnych sadowników. Będzie się je przywozić do Trójmiasta i innych miast województwa sukcesywnie, w miarę potrzeb. Dla sprawniejszego zaopatrzenia ludności miejskiej WSO-P zorganizowała ostatnio specjalne kiermasze. W przypadku zakupu co najmniej 10 kg jednego asortymentu klient otrzymuje 10-procentową bonifikatę. Ponadto w znacznie większym niż dotychczas stopniu — wykorzystuje się nadwyżki plonów z działek i ogródków. Już w lipcu i sierpniu na podstawie porozumienia WSO-P z wojewódzkim zarządem pracowniczym ogroduw działkowców na gdańskich terenach dostarczono 116 ton warzyw i owoców prosto z ogrodu. Akcja ta trwa, w dalszym ciągu spółdzielnia zakupuje od działkowców nadwyżki plonów, a także coraz więcej działkowców we własnym zakresie lecz przy współudziale woj. zarządu PDP organizuje — cieszące się dużym powodzeniem — stoiska ze sprzedażą warzyw i owoców.

HALINA JAROSZEWSKA
— „Dziennik Bałtycki”

Radom: urodzaj owoców

W woj. radomskim nie narzekają się w bieżącym roku na nieurodzaj owoców. Obrodziły jabłko i sliwa, jedynie cytryny jest mniej. Przygotowania do gromadzenia zimowych rezerw już zakończone, wykorzystując w pełni ubiegłoroczne doświadczenia. Województwo radomskie wykonało co prawda urobiegłoroczny plan skupu warzyw i owoców, ale nie było to równoznaczne z obfitością zapasów na miarę możliwości produkcyjnych regionu. Jeszcze gorzej było z ziemniakami, gdzie na plan 3.650 tys. ton zdołano zgromadzić tylko 5.817 t. Spowodowało to okresowe niedobory ziemniaków w sklepach.

W bieżącym roku dla uniknięcia błędów wprowadzono kilka istotnych przedsięwzięć organizacyjnych. Tak obok zajmujących się dotychczas gromadzeniem rezerw: WSS „Społem”, Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej oraz GS, obowiązkiem tym obarczono

Co piąty studentem

Coraz wyższe kwalifikacje nauczycieli szkół podstawowych

Informacja własna

(A) W chwili, gdy nasze szkolnictwo wchodzi w stadium realizacji reformy i startuje właśnie dziesięciolatką, szczególnego znaczenia nabiera problem odpowiedniego poziomu wykształcenia nauczycieli. Jak wykazują statystyki jest on co roku wyższy. Obecnie 25,8 proc. nauczycieli szkół podstawowych, tj. blisko 50 tys. osób, ma już wykształcenie wyższe, 113 tys. — ukończone studium nauczycielskie, pozostali legitymują się wykształceniem średnim. W szkołach większych procent nauczycieli z cenzurem wykształcenia wyższego jest niestety, wciąż niższy i wynosi 19,1. Nauczycieli z doktoratami uczących w szkołach podstawowych w całym kraju jest tylko 31, z których 10 pracuje na wsi. Z wykształceniem zasadniczym i niższym zawodowym zatrudnionych jest 98 nauczycieli.

Spółród prawie 200-tysięcznej grupy nauczycieli szkół podstawowych, podnoszą swoje kwalifikacje w studium nauczycielskim, na uczelniach i w innych szkołach oraz na kursach, ogółem 165,3 tys. nauczycieli, z

„Lipsk nad Biebrzą”
nowy nabytek PZM

(P) Flota PZM wzbogaciła się o nowy nabytek, 18 bm. w stoczni gdańskiej przekazany został sześciu osobom armatorowi budowany tu uniwersalny masowiec — pakietowiec, który otrzymał nazwę „Lipsk nad Biebrzą”. Jednostka o nośności 3 tys. DWT przeznaczona jest m. in. do przewozu drewna. Słnik o mocy 2 tys. KM zapewnia jej szybkość 12,4 węzła. (PAP)

Wybuch niewypału
Dwóch chłopców zginęło

Informacja własna

(P) Do tragicznego wypadku doszło w lesie w pobliżu miejscowości Kadziado woj. ostrołęckiej. Dwaj uczniowie gimnazjum szkolę zbiorczą w Kadziado, 10-letni Sławomir C. i 11-letni Ireneusz G. znaleźli w zaroślach wystający z ziemi niewypał pocisku artyleryjskiego. Podczas manipulowania — pocisk eksplodował. Obaj chłopcy ponieśli śmierć na miejscu. (J. Ł.)

również państwowe gospodarstwa rolne, rolnicze spółdzielnie produkcyjne, Wojewódzki Związek Kolek Rolniczych oraz Instytut sadowniczy. Przy bar-dziej równomiernym rozłożeniu ciężaru akcji przedsięwzięcie to ma jeszcze inną ważną rolę — znacznie zwiększyć się baza przechowalnicza.

Wzrosły znacznie ilości planowanych rezerw. I tak zapasy warzyw określone zostały na poziomie 8,5 tys. ton (w ub. roku 7,6 tys.) owoców 2,6 tys. ton (w ub. roku 2 tys.), a ziemniaków 10 tys. ton. Dla przechowania takiej ilości „złożonego towaru” obok bazy wspomnianych przedsiębiorstw wykorzystuje się przechowalnie producentów, z którymi w przeciwnieństwie do poprzednich lat podpisuje się jesienne umowy kontraktacyjne, uwzględniające globalne ilości dostarczanych owoców i warzyw oraz późniejsze dopłaty wynikające z różnic między obecną ceną detaliczną i cenami wiosennymi. Zabezpieczone zostały przez WZSR nieznaczne ilości słomy dla wszystkich przedsiębiorstw gromadzących rezerwy zimowe, nie budzi zastrzeżeń organizacja transportu.

Szerzej niż w ubiegłych latach wyszedł handel z propozycjami zbiorowych zakupów owoców i warzyw do zaogrodzonych placów. Zaoferowano sprzedaż po cenach skupu z 10-procentową marżą, z obciążeniem towaru własnym transportem we wskazanych punktach skupu. Oferta spotkała się z dużym zainteresowaniem pracowników radomskich zakładów i instytucji. Przedsiębiorstwa złożyły zapotrzebowania na 130 ton warzyw, czyli przeszło 4-krotnie więcej niż przed rokiem. 150 ton owoców (w ub. roku 25 t.) i aż 4.200 t. ziemniaków, czyli niemal dwa razy więcej niż jesienią ub. roku.

Ogółem do głównego dystrybutora WSO, wpłynęły zamówienia na owoce i ziemniaki z 60 zakładów, a wyłącznie na ziemniaki z 94 przedsiębiorstw i instytucji. Niezależnie od lokalnych, są również odbiorcy spoza terenu województwa, m. in. śląskie kopalnie i huta „Katowice”. Nowością w bieżącym roku jest sprzedaż owoców i warzyw pod brandami zakładów pracy. Kiermasze takie zorganizowano m. in. przez „Radogórskiem” i „Walterem”.

Mimo iż termin składania zamówień na warzywa, owoce i ziemniaki upłynął z końcem ub. miesiąca, do WSO napływają wciąż jeszcze zamówienia. Lista kontrahentów wciąż jest otwarta. (am)

Najlepsi w ujeżdżaniu

(W) W Książu zakończyły się 33 jeździeckie mistrzostwa Polski w ujeżdżaniu. Tytuł mistrzowski wywalczył Józef Zagor (LKS Nadwiślanin Kwidzyn) na koniu „Helios” 1574 pkt. Wyrzucił on Antoniego Pacyskiego (LKS Łiska) na koniu „Portit” — 1482 pkt. oraz Wandę Wasowską (LKS Sopot) na koniu „Damazy” — 1468 pkt. W konkursie finałowym startowało 19 jeźdźców.

(A) Po pierwszym dniu międzynarodowego turnieju gimnastycznego w Dijon (Francja) Polacy zajmują dalekie miejsca zarówno w klasyfikacji drużynowej jak i indywidualnej. W trójce Węgry — Francja — Polska wśród mężczyzn po ćwiczeniach obowiązkowych prowadzą Węgry — 273,55 pkt. przed Francją — 270,40 pkt i Polską — 263,55 pkt. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajmują także reprezentantki Węgry — 182,95 pkt. wyprzedzając CSRS — 181,70 pkt., Francję — 176,75 pkt. i Polskę — 173,33 pkt. W klasyfikacji indywidualnej kobiet najlepszą z naszych reprezentantek Lucja Matraszek jest piąta — 36,60 pkt. — prowadzi Węgierka Kanyo — 38,55 pkt.

(P) KKS Polonia wzorem lat ubiegłych ogłasza nabór dzieci urodzonych w 1969 r. i młodszych do swojej sekcji pływackiej. Warunkiem przyjęcia jest: wysoki wzrost, smukła budowa ciała, umiejętność pływania podstawowego oraz ogólna sprawność fizyczna.

Szkółkę prowadzi wychowawca wielu czołowych pływaków, trener I klasy, mgr Tadeusz Stanisławski, który w poniedziałek środy i piątki w godz. 18-19 w okresie od 20 do 29 września przyjmować będzie zapisy na pływali Polonii przy ul. Konwiktorskiej 6.

Gimnastycy w słabej formie

(A) Po pierwszym dniu międzynarodowego turnieju gimnastycznego w Dijon (Francja) Polacy zajmują dalekie miejsca zarówno w klasyfikacji drużynowej jak i indywidualnej. W trójce Węgry — Francja — Polska wśród mężczyzn po ćwiczeniach obowiązkowych prowadzą Węgry — 273,55 pkt. przed Francją — 270,40 pkt i Polską — 263,55 pkt. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajmują także reprezentantki Węgry — 182,95 pkt. wyprzedzając CSRS — 181,70 pkt., Francję — 176,75 pkt. i Polskę — 173,33 pkt. W klasyfikacji indywidualnej kobiet najlepszą z naszych reprezentantek Lucja Matraszek jest piąta — 36,60 pkt. — prowadzi Węgierka Kanyo — 38,55 pkt.

Polonia zaprasza
na pływalnię

(P) KKS Polonia wzorem lat ubiegłych ogłasza nabór dzieci urodzonych w 1969 r. i młodszych do swojej sekcji pływackiej. Warunkiem przyjęcia jest: wysoki wzrost, smukła budowa ciała, umiejętność pływania podstawowego oraz ogólna sprawność fizyczna.

Szkółkę prowadzi wychowawca wielu czołowych pływaków, trener I klasy, mgr Tadeusz Stanisławski, który w poniedziałek środy i piątki w godz. 18-19 w okresie od 20 do 29 września przyjmować będzie zapisy na pływali Polonii przy ul. Konwiktorskiej 6.

Sport • Sport • Sport • S

W środę siatkarze rozpoczynają mistrzostwa świata

(P) Po siatkarkach do rywalizacji o mistrzostwo świata przystąpią od najbliższej środy (20 bm.) siatkarze. Dziewięć z kolei mistrzostwa odbędą się we Włoszech, a tytułu mistrzowskiego zdobędzie w 1974 r. w Meksyku Japonia.

Wystąpią oni w grupie eliminacyjnej „B”, a ich przeciwnikami w Bergamo będą kolejno zespoły Finlandii (20. 09), Wenezueli (21.09) i Meksyku (22.09), a więc zespoły nie mogące zagrozić naszej drużynie drogi do półfinału. Tam jednak czekać już będą trudniejsi rywale. Z losowania wynika, że przypadanie Polakom grać m.in. z Kubą, Japonią oraz z dwoma z czterech silnych uczestników eliminacyjnej grupy „F” czyli Rumuni, USA, CSRS bądź Korea Południowa. Natomiast w drugiej grupie półfinałowej znajdą się tylko dwie światowej klasy drużyny — ZSRR i CHRL.

Od początku tegorocznych przygotowań polskich siatkarzy meldunki o kontuzjach i chorobach zawodników przepływały z powolnością. W tym czasie występów drużyny. W wieloletnim turnieju w Goanśku nie grali Karbarz i Bebel, Wojtowicz wystąpił tylko w jednym meczu, w spotkaniu z Japonią, czynniki trener Jerzy Welcz nie mógł skorzystać z Łaski, Czaj, Bebia i Wojtowicza. W Memoriale Sawina odnowiła się jeszcze kontuzja Rybaczewskiego. Mimo braku trzech podstawowych siatkarzy zespół polski zajął w Charkowie drugie miejsce, przegrywając tylko spotkanie z ZSRR (2:3). Potwierdzeniem dobrej formy były występy w CSRS, gdzie wcześniej przegraly po dwa mecze ZSRR i Japonia. Ostatnie sprawdziany

ich dublerzy (Nalazek, Kłos i Drzyzga) zdali egzamin w Memoriale Sawina, ale czy w tak ważnej imprezie w pełni zastąpią tych rutynowanych zawodników?

Skład polskiej reprezentacji na mistrzostwa świata wygląda następująco: Wiesław Gawłowski, Ryszard Bosak, Wiesław Czaja, Włodzimierz Stefanowski, Marek Karbarz, Leszek Molenda, Wojciech Drzyzga, Ireneusz Kłos, Włodzimierz Nalazek, Bronisław Bebel, Marek Ciasiewicz i Lech Łasko. Pięciu pierwszych grało w Meksyku; Drzyzga, Kłos i Nalazek to debiutanci. (kba)

MP w Drzonkowie

Janusz Peciak broni tytułu

(P) W środę — 20.IX w Drzonkowie k/Żelaznej Góry rozpoczyna się międzynarodowe mistrzostwa Polski w pięcioboju nowoczesnym. Drzonkowski ośrodek jest gotowy do imprezy, która zapowiada się bardzo atrakcyjnie.

Na starcie stanie 56 zawodników z siedmiu krajów. Polacy wystawią pięć czterosebowych drużyn, a ponadto konkuruwać będą zespoły Rosyjskiej SRR, Łotewskiej SRR, Litewskiej SRR, Bułgarii, Rumunii, CSRS, RFN i dwa zespoły Węgier. Na liście zgłoszeń widnieją nazwiska uczestników ostatnich mistrzostw świata w Jönköpingu — Spirlea, Galovic, Cosma, Nikołow, Monew, Donew. Wystartują oczywiście mistrzowie świata: Janusz Peciak, Sławomir Rótkiewicz, Zbigniew Polak, a także wszyscy pozostałi pięciobojsi krajowej czołówki.

Tytułu mistrza Polski broni Janusz Peciak, który od 1974 roku nieprzerwanie sięga po miano najlepszego pięcioboisty kraju. Mistrza olimpijskiego czeka tym razem niełatwe zadanie. Obok kilku doskonałych pięcioboistów zagranicznych, ochotę na zwycięstwo mają czyniący stałe postępy: Rótkiewicz, Polak i Oleśński. Zapowiada się ostra walka.

Program mistrzostw Polski przewiduje pięcioboje dnia w środę — szermierkę (w Czerwionku), w czwartek — jazdę konną, w piątek — strzelanie, w sobotę — pływanię i w niedzielę — bieg przełajowy (wszystkie te konkurencje w Drzonkowie).

W poniedziałek przybyły już do Drzonkowiec niemal wszystkie ekipy zagraniczne. Dla tamtejszego ośrodka pięcioboisty nowoczesnego kraju mistrzostwa są ważną, podobnie jak tradycyjnie przed mistrzostwami świata — 1981. Jak wiadomo międzynarodowa federacja pięcioboju przyznała organizację tej imprezy Polsce — odbędzie się ona właśnie w Drzonkowie. Gospodarze pragną więc wykorzystać krajową imprezę jako jedną z lekcji organizacyjnych przed mistrzostwami świata.

Na wniosek Herthy
mecz z Lechem — przełożony

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIĘKIEGO

Berlin Zachodni, 18 września (P) Rewanżowy mecz towarzyski między zachodniobermińską Herthą BSC i poznańskim Lechem, z którego dochód miał być przeznaczony na konto Centrum Zdrowia Dziecka, przełożony został na inny, bardziej sprzyjający termin. Z taką propozycją wystąpił zarząd Herthy a także zachodniobermiński Komitetu Budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

Propozycja została przyjęta ze zrozumieniem i chyba ku wzajemnemu zadowoleniu. Obecna niechęć wysłać formę piłkarską obywateli drużyny mogaby zniechęcić zachodniobermińską publiczność do oglądania meczu na stadionie olimpijskim, co oczywiście odbiłoby się ujemnie na efektach finansowych. Poza tym obie drużyny mają przed sobą serie ciężkich spotkań ligowych i pucharowych i w tym kierunku koncentrują swe przygotowania.

Na razie odłożono spotkanie do wiosny przyszłego roku, nie precyzując dokładnego terminu. Mówi się wstępnie o marcu lub kwietniu, a więc wówczas, gdy po zimowej przerwie publiczność chętnie zjawi się na stadionach.

wścigi Konne

(P) W kolejną środę zobaczymy znowu na starcie sławnego Songa. W biegu dla 8-latków II grupy, na sprzyjającym mu dystansie 1400 m, powinien być pierwszy. Biegiem dnia jest wścigi V dla arabów i grupy. Wyrić trudno przewidzieć, liczą się Ceranów, Esteta i Epilog.

W handicapie III kategorii pobiegł nasz faworyt Zagros. O ile jego forma nie uległa zmianie, należy się spodziewać, że „dokozy” do obu swoich towarzyszy zwycięzcy jeszcze jednego. Duże szanse ma Drożyń, jedyna klacz w tej stawce.

Ze startujących w środę 2-latków, typujemy Dżwina i Czarzafa.

Nasze typy — 20.IX. godz. 13.00

Gen. I — Olkusz, Skodlab, Gen. II — Estragon, Gondolier lub Morro. Gen. III — Dżwina, Czerpak, Piotun. Gen. IV — Zagros, Drożyń, Damazek. Gen. V — Ceranów, Esteta. Gen. VI — Czarzafa, Selekt. Gen. VII — Boks, Dylemat. Gen. VIII — Song, Odwet lub Jedla.

★ Duże sukcesy odniosła w RFN grupa polskich koni na międzynarodowym mityngu a-rabów na torze Derby-Horn w Hamburgu w dniu 10 września. Ogru Wist, dosładowany przez amatora K. Skowron zajął I miejsce w jednym z trzech biegów międzynarodowych, bijąc m.in. sławnego szwedzkiego Farona. W najważniejszej gonim-wie mityngu o Wielką Nagrodę Niemieckich Hodowców Koni Arabskich, Barbados był drugi, Sarenka trzecia. Wygrał koń wyhodowany w Polsce, biegnący w barwach niemieckich (Dżiana), a trenowany przez L. Czarniowa. Drużynowo mityng wygrała Polska, sumą 16.000 DM. WK.

21 września w drugą rocznicę śmierci
red.
MARII KOSIŃSKIEJ
długoletniej publicystki i krytyka teatralnego
„Życia Warszawy”
spotkamy się przy jej grobie na Powązkach o godz. 10.
przyjaciele

W dniu 14 września 1978 r. zmarła
prof. dr med.
JULIA STARKIEWICZOWA
emerytowany profesor zwyczajny w Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, były dyrektor Instytutu Pediatry i Kierownik I Kliniki Pediatrycznej tego Instytutu, były konsultant wojewódzki do spraw pediatry, wybitny specjalista i autor cennych prac naukowych z zakresu pediatry, wychowawca młodej kadry lekarskiej, członek wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą. Odznaczona: Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.
W Zmarłej medycyna polska straciła wybitnego naukowca i cenionego nauczyciela akademickiego.
Minister Zdrowia
i Opieki Społecznej

W dniu 14 września 1978 r. zmarł
prof. dr hab.
WITOLD STARKIEWICZ
emerytowany profesor zwyczajny Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, były kierownik Katedry Chorób Oczu, były dziekan Wydziału Lekarskiego, były prorektor d/s dydaktyki, wybitny nauczyciel akademicki i wychowawca wielu pokoleń lekarzy-okulistów, autor licznych prac naukowych. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Orderem Budowniczych Polski Ludowej oraz innymi odznaczeniami.
W Zmarłym tracimy wybitnego i cenionego naukowca i nauczyciela akademickiego.
Minister Zdrowia
i Opieki Społecznej

◆ Estakada przeładunkowa w Parznicach ◆ Dostawy piachu w Bierwiec na trzy zmiany ◆ Większa dyscyplina załogi „Transbud” przed zimą

O wykonaniu zadań w przedsiębiorstwach przewozowych coraz bardziej decydują służby pomocnicze. W radomskim „Transbudzie” wykonanie planów miesięcznych oblicza się podobnie jak i dawniej na podstawie „kilometrażu”, bo nie wynaleziono dotąd lepszego wskaźnika, ale w tych tysiącach przejechanych kilometrów i setkach tysięcy ton materiałów dostarczonych na budowy rośnie udział służb warsztatowych, ładowaczy.

Kierowcy pracują na trzy zmiany, ciągle zagrożona jest gotowość przewożenia taboru, w miarę jego starzenia się i zużycia. Dlatego też bardzo wiele zależy od służb technicznych, których zasługą jest, że codziennie większość może ruszyć na trasę, że 80 proc. ciężkich ciągników sprężonych jest z przyczepami. 74 proc. tzw. gotowości technicznej taboru nie jest wskaźnikiem przypisującym o zawrót głowy od sukcesu. Bywał on większy, ale, nie zapominajmy, działało się to jeszcze w okresie młodości tego taboru, wówczas kiedy wdrażano dwuzmianowy system pracy.

POMOGŁA GOSPODARKA WOJEWÓDZKA

Nikt transbudowcom nie obiecuje rychłego dopływu nowych środków transportowych, a na sprawozdania dyrekcji zaczynające się od sakramentalnego zdania: „Po pierwsze — brak nam nowych samochodów...”, odpowiada się równie: „Radźcie sobie sami”. Radzą więc sobie, tyle że nie zupełnie sami, bo pomaga im cała gospodarka wojewódzka, zainteresowana w sprawnie obracających się kółkach „Transbudu”.

W ostatnim dniu sierpnia zapadła decyzja w sprawie natychmiastowego rozpoczęcia budowy estakady w Parznicach odległych o ok. 3 km od Radomia. Będzie to nowoczesne urządzenie załadunkowe przy towarowym dworcu PKP, przypominające śródlądowy port przeładunkowy, do którego docierać będą ze wszystkich stron kraju wagony samowładowce z kruszywem dla budownictwa. Oznacza to dla „Transbudu” — dwu a nawet trzykrotnie przyspieszenie przeładunków z wagonów na samochody. Oznacza to skrócenie postoju taboru kołowego przed załadunkiem.

NA TRZY ZMIANY

Od 1 września br. w związku ze wzrastającymi zapotrzebowaniami budownictwa na piasek, na trzy zmiany, dniem i nocą samochody „Transbu-

du” dowożą ten surowiec z nowo uruchomionej kopalni w Bierwec. Na bieżące potrzeby i na zapas w okresie budowlanej zimy. Zima bowiem roku 1978/79 będzie właśnie taką, przedłużeniem całorocznego okresu budowlanego.

Także trudne zadanie stoi przed służbami remontowymi „Transbudu”, pracującymi już obecnie na pełne trzy zmiany. Młodym kierowcom z przyzakładowej szkoły zawodowej przedsiębiorstwo pozwoli sprawdzić się w roli odpowiedzialnych przewoźników.

ZDISCYPLINOWANI I ODPOWIEDZIALNI

Są dowody na to, iż rośnie wśród całej załogi „Transbudu” zrozumienie roli, jaką odgrywa ona w gospodarce wojewódzkiej. W dużej skali wyraża się to m.in. faktem spad-

ku nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy. Za 8 miesięcy br. ten wskaźnik nieobecności kształtuje się na poziomie 0,2 proc. Pod tym względem panuje tutaj lepsza dyscyplina aniżeli w wielu zakładach zwartych i ginie mit o tym, że w transporcie nieobecności takie muszą być częstsze aniżeli w innych działach gospodarki. Wszyscy nie tylko formalnie uczestniczą we współzawodnictwie pod nazwą: „Mnie też stać na więcej i lepiej”. Więcej kilometrów i tonażu, lepsze przygotowanie taboru do przewożenia jesiennych, więcej odpowiedzialności za przypadające na każdego zadania.

Są w tym zespole ludzie dobrej roboty, tacy jak brygada mistrza „od remontów” — Macieja Kapskiego, niezawodni kierowcy — Jan Pijarski, Zbigniew Walczak, ładowacze — Adam Maciejczyk i Mieczysław Czajka, którzy wybijają się ponad poziom średnich wyników. Ważne jednak, że ten poziom rośnie, w miarę narastania obowiązków przed transportem budowlanym.

be-de

Idziemy do kina

Cykl „Narodziny II Rzeczypospolitej”

„Narodziny II Rzeczypospolitej” — to trzeci cykl przeglądu polskich filmów organizowany w kinie studyjnym „Pokolenie” w Radomiu, który obejmuje 4 pozycje. W dniach 20–21 bm. wyświetlana będzie historyczna opowieść Kazimierza Kutza pt. „Sól ziemi czarnej”, z Franciszkiem Pieczką i Olgierdem Łukasiewiczem w roli głównej. W dniach 22–24 bm. nagrodzona w Berlinie Zachodnim „Śmierć prezydenta”, reż. Jerzego Kawalerowicza, rekonstrukcja siedmiu tragicznych dni pierwszego prezydenta II Rzeczypospolitej — Gabriela Narutowicza.

W dniach 25–27 bm. zaprezentowana zostanie ekranizacja powieści Zofii Nałkowskiej „Granica”, napisanej w 1945 roku a zaadaptowanej dla filmu przez Jana Rybkowskiego. Reżyser powziął zamiar skonstruowania solidnej ramy historycznej i zaakcentowania tych momentów psychologicznych, które w czasach gdy powieść powstawała były wyzywaniem przeciwko ustalonym normom obyczajowym. Na zakończenie w dniach 28–30 bm. również ekranizacja powieści Z. Nałkowskiej — „Romans Teresy Hennert” w reżyserii Ignacego Gogolewskiego ukazująca obraz Polski początku lat dwudziestych.

MAREK SZYJKO

Laureaci nagród NOT w dziedzinie techniki za 1977 r.

Od 1976 r. radomski oddział wojewódzki NOT przyznaje doroczne nagrody za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki. Mają one stanowić społeczne uznanie za pracę inżynierów i techników, osiągających najlepsze wyniki w śmiatym, nowatorskim działaniu w organizacji pracy i techniki, technologii, ochrony i kształtowania środowiska oraz podnoszenia jakości produkcji, a także bezpieczeństwa i higieny pracy.

Przed dwoma laty po raz pierwszy przyznano dwie nagrody zespołowe II stopnia oraz wyróżnienia zespołowe. W ub. roku wręczono także dwie nagrody zespołowe II stopnia oraz jedno wyróżnienie indywidualne, a obecnie, po rozpatrzeniu 25 opracowań, zgłoszonych przez członków stowarzyszeń naukowo-technicznych, zrzeszonych w Federacji Naczelnej Organizacji Technicznej, Wojewódzka Komisja Nagród NOT w Radomiu postanowiła nie przyzna-

wać nagrody I stopnia, a tylko trzy nagrody zespołowe II stopnia oraz trzy wyróżnienia honorowe.

Nagrodę zespołową II stopnia w wysokości 50 tys. zł otrzymał 10-osobowy zespół z Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w składzie: Wiesław Kunc, Kazimierz Woś, Włodzisław Tomala, Stanisław Wojtyński, Lucjan Bartuzi, Jerzy Legucki, Mieczysław Chmielewski, Bogusław Linek, Roman Zaborowski i Eugeniusz Kaczmarek za: „Rozwiązanie konstrukcyjno-technologiczne i uruchomienie produkcji pełnego asortymentu maszyn do pisania „Predom-Lucznik” w latach 1976–77”. W uzasadnieniu podaje się, że opracowanie obejmuje rozwiązania w zakresie procesów technologicznych, konstrukcji oprzyrządowania, obrabiarek i urządzeń specjalnych oraz technologii i organizacji produkcji i montażu. Głównymi założeniami tej pracy jest przedstawienie form i środków dla uruchomienia produkcji walizkowych maszyn do pisania, jako wyrobu antyimportowego, przeznaczonego na potrzeby rynku krajowego i na eksport.

Równorzędną nagrodę zespołową II stopnia także w wysokości 50 tys. zł otrzymał ponadto 2-osobowy zespół autorów: Józef H. Jesionek i Marian Kuc z Zakładów Energetycznych Okręgu Wschodniego w Radomiu za opracowanie tematu o metodzie pracy sieci średniego napięcia. To bardzo specjalistyczne opracowanie dotyczy, najogólniej rzecz ujmując, likwidacji zagrożenia porażenia elektrycznego przy zwarczeniach występujących na liniach przesyłowych oraz ograniczenia do minimum przerw w dostawie energii elektrycznej.

Równorzędną nagrodę II stopnia w wysokości również 50 tys. zł otrzymał 12-osobowy zespół z Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu w składzie: Zygmunt Bienkow-

Lokatorzy czekali na próżno na przybycie komisji

Szanuj czas swój a przede wszystkim innych — w myśl tej słusznej zasady nie postąpiła Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ustronie” w stosunku do lokatorów budynku przy ul. Osiedlowej 17.

Na klatkę schodową wcześniej wywieziono zawiadomienie, że w dniu 15 września br. będzie w budynku komisja usterkowa, w związku z czym lokatorzy proszeni są o obecność tego dnia w godzinach od 10 do 15-tej. Bardzo wielu lokatorów na ten czas zwołowało się z pracy i innych pilnych zajęć. Niestety czekano na próżno — komisja nie zjawiała się do godziny 15-ej. Podobno nie było pełnego kompletu komisji usterkowej, o czym dowiedział się jeden z mieszkańców już po czasie. Niestety nikt z administracji nie powiadomił o tym mieszkańców, narażając wiele osób na stratę czasu i zrozumiałe zdenerwowanie. (n)

Wareckie święto plonów



Przy pięknej słonecznej pogodzie odbyło się w ub. niedzielę w Warce tradycyjne święto owocobrania, organizowane pod patronatem „Życia Radomskiego”. Tysiące gości przybyły na stadion miejscowej „Pilicy”, aby być świadkami barwnego korowodu dożynkowego w wykonaniu młodzieży Zespołu Szkół Sadowniczych z Nowej Wsi, regionalnych zespołów folklorystycznych z Brzostówki i Brzeźnicy.

W gościnę przybyli górale lecący z naczelnikiem gminy Stanisławem Faronem. W ten sposób zapoczątkowane zostały kontakty dwóch największych rejonów sadowniczych w kraju.

Na owocowe święto do Warki przybyli gospodarze województwa — sekretarz KW PZPR, Bogdan Prus i wicewojewoda Wawrzyniec Pietruszka.

Staropolską pieśń dożynkową — „Plon niesiemy, plon” — śpiewają zespoły ludowe. Do trybuny podchodzą starostwie „Owocobrania” — Mirosława Podymiak i Czesław Stola, wręczając gospodarzom miasta i gminy Warka: I sekretarzowi KMIG PZPR Janowi Rybarczykowi i naczelnikowi Tadeuszowi Kulawikowi bochen chleba z tegorocznych zbiorów. A później dziewczęta z korowodu częstują wszystkich gości na trybunach dorodnymi owocami z wareckich sadów.

Rozpoczyna się bogaty program artystyczny. Publiczność gorąco oklaskuje występy zespołów tanecznych i kapel ludowych, aktywnie uczestniczy w konkursach sportowo-rekreacyjnych przygotowanych przez ognisko TKKF „Walter”.

Oddzielną atrakcją stanowią ogólnopolskie zawody jeździeckie, organizowane tu po raz pierwszy. Pięknych koni doświadcza dżokej w barwnych strojach, dodający całej imprezie wiele uroku. I wreszcie konkurencja — piękne konie śmigają nad przeszkodami a udane próby nagradzane są rzesistymi brawami.

Gdy jedni oglądali występy i zawody, inni dokonywali zakupów na kiermaszu owocowym. WSO, Instytut Sadowniczy z Nowej Wsi, Spółdzielnia Produkcyjna w Dobnowoli, Związek Plantatorów przy MZPOW, obficie zaopatrzyli stoiska owocowe. Każdy mógł kupić dowolną ilość dorodnych w tym roku śliwek, jabłek i gruszek. Kupowano nie tylko owoce — duża popularnością cieszyła się literatura fachowa oferowana w stoiskach „Domu Książki”. Licznie odwiedzana była wystawa sprzętu ogrodniczego i sadowniczego zorganizowana przez Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego z Warki.

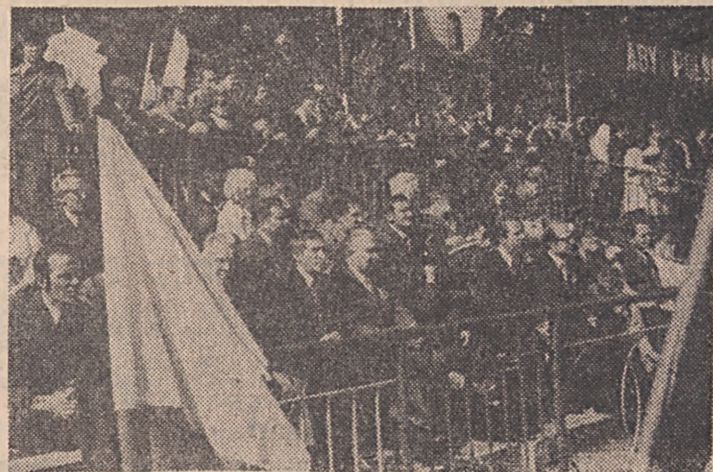
A na estradzie nie milnęła dźwięki muzyki ludowej. Burzą oklasków powitani zostali wchodzący na stadion górale łączący. Gra kapela na gęślikach, basach i dudach. Atmosfera w Warce, jak pod Giewontem. A gdy zatańczono zbojnickiego i skry zdawały się spaść spod kierpców juhasów i gaździn, owacja widowni sięgnęła zenitu.

Piękna pogoda, jakże rzadka w tym roku, nie opuszczała nas nadal. Tysiące osób przybyło na owocobranie zadowolone z prawdziwego relaksu. W promieniach zachodzącego za koronę stadionu słoń-

scen warszawskich: Barbary Dunin, Zbigniewa Kurtycy i Zdzisława Słowińskiego.

Występy zakończone, ale nikt nie opuszcza stadionu. Szkoda, że piękna impreza jest już poza nami. Niech żalują ci, którzy tutaj nie byli.

BRONISŁAW DUDA
ANDRZEJ MĘDRZYCKI



Radomskie Dni Techniki

Wystawy i konferencje na temat produkcji obuwia i papierosów

Dziś, 19 bm., drugi dzień Radomskich Dni Techniki. Program przewiduje wiele imprez organizowanych w Domu Techniki NOT oraz w radomskich zakładach pracy.

Poradnia cytologiczna zmieniła adres

W dniach 19 i 20 września Wojewódzka Poradnia Cytologiczna nie będzie czynna z powodu zmiany lokalizacji poradni. Od 21 września poradnia będzie czynna w lokalu przychodni rejonowej nr 7 przy ul. Janka Kraskiego 1, w dotychczasowych godzinach. (n)

KRONIKA DNIA

Na skrzyżowaniu ulic Kieleckiej i Wołanowskiej w Radomiu samochód Fiat 125p nr rej. KIA-1706, kierowany przez J. K. Janowskiego, potrącił Franciszka Czabaka, który jadąc motorowerem „Koma” nr rej. CAN-618, wymusił pierwszeństwo przejazdu. Motorowerzysta ze złamaną nogą i urazami głowy przewieziono do szpitala.

W Przysusze jadący bez oświetlenia motorowerem „Jawa” nr rej. 417-CSA Andrzej Wiśniewski uderzył w furmankę powożoną przez Stanisława Bombę. Motocyklistę z ogólnymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala w Opatowie.

Na trasie E-7 w Jedlińsku Jarosław Dyka, kierując samochodem marki Fiat 125p nr rej. WAT-830, potrącił Zygmunta Piaskocinskiego, zamieszkałego w Wincentowie, który będąc pod działaniem alkoholu nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy po przewiezieniu do szpitala zmarł.

W Starej Wsi, gmina Belsk Bronisław Ferek jadący samochodem marki Syrena nr rej. 7423-WS potrącił 28-letniego Zygmunta Kotwicę, który będąc pod wpływem alkoholu nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala w Grojcu.

W Promnie wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Józefa Skalskiego. Spaliła się stodoła ze zbiorami i sprzętem rolniczym. Straty szacuje się na około 150 tys. zł. Przyczyną pożaru ustala komisja. (bw)

Uwaga działkowiczów

WSO skupuje śliwki-węgierki

Jak już kilkakrotnie informowaliśmy, sprawdzają się w praktyce wcześniejsze, bardzo optymistyczne prognozy dużego urodzaju śliwek-węgerek w woj. radomskim. W punktach skupu WSO, szczególnie w okolicach Gróci i Kozienic, notuje się rekordowe dostawy tych owoców. Kłopot z pełnym zagospodarowaniem popularnych węgerek mają działkowicze z Radomia i jego najbliższych okolic.

Kierownictwo Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej w Radomiu postanowiło, że od dziś w dziale handlowym radomskiego zakładu WSO,

tel. 500-31 wew. 30, przyjmowane będą wszelkie zgłoszenia o możliwości dostaw śliwek-węgerek przez indywidualnych działkowiczów w ilościach przekraczających 1 tonę. Na takie zgłoszenia WSO gwarantuje własny tabor, celem ich przewiezienia.

Pozostałe osoby, które chciałyby sprzedać nadmiar śliwek-węgerek w mniejszych ilościach, mogą to uczynić bezpośrednio w punkcie skupu WSO przy ul. Wrocławskiej 9 (Dzierżków), który czynny jest codziennie (prócz niedziel i świąt) w godz. od 10 do 20. (tmz)